

Załącznik nr 2 do wniosku dr Joanny Kuźmickiej-Sulikowskiej o przeprowadzenie postępowania habilitacyjnego

Dr Joanna Kuźmicka-Sulikowska
Adiunkt w Zakładzie Prawa Cywilnego i Prawa
Międzynarodowego Prywatnego
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii
Uniwersytetu Wrocławskiego
Ul. Uniwersytecka 22/26
50-145 Wrocław

Wrocław, 23 listopada 2016 r.

Autoreferat przedstawiający opis dorobku i osiągnięć naukowych habilitanta

Wstęp

Niniejszy autoreferat stanowi wymagany załącznik do składanego przeze mnie wniosku o wszczęcie postępowania habilitacyjnego. Został opracowany zgodnie z wymogami wynikającymi z odnośnych aktów prawnych, w tym zwłaszcza z art. 16 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn. Dz. U. z 2014 r., poz. 1852 ze zm.), rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011 r. w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego (Dz. U. Nr 196, poz. 1165), rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 26 września 2016 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora (Dz. U. z 2016 r., poz. 1586) oraz z uwzględnieniem Komunikatu nr 1/2015 Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów w sprawie formy dokumentowania wniosku o wszczęcie postępowania habilitacyjnego – składanych od dnia 25 listopada 2015 r.

1. Imię i nazwisko

Joanna Kuźmicka-Sulikowska

2. Posiadane dyplomy, stopnie naukowe

W latach 2000-2005 odbyłam jednolite magisterskie Stacjonarne Studia Prawa na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Napisana przeze mnie pod kierunkiem prof. dr hab. Piotra Machnikowskiego praca magisterska pod tytułem „Odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny” została wyróżniona w wydziałowym konkursie na najlepsze prace magisterskie w 2005 r.

Od dnia 1 października 2005 r. do dnia 3 marca 2010 r. odbyłam studia doktoranckie w Stacjonarnym Studium Nauk Prawnych na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Pod kierunkiem promotora prof. dr hab. Piotra Machnikowskiego przygotowałam rozprawę doktorską pod tytułem „Zasady odpowiedzialności deliktowej w świetle nowych tendencji w ustawodawstwie”. Recenzentami byli dr hab. Maciej Kaliński prof. nadzw. UW i dr hab. Andrzej Śmieja prof. nadzw. UW. Publiczna obrona odbyła się w dniu 10 maja 2010 r., a nadanie stopnia doktora przez Radę Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego – dnia 24 maja

2010 r. (doktor nauk prawnych, specjalność : prawo cywilne). Rozprawa została wyróżniona przez Radę Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego.

W okresie od października 2005 r. do września 2008 r. odbyłam aplikację sądową zakończoną pozytywnie zdanym egzaminem sędziowskim. Aktualnie jestem wpisana na listę radców prawnych w Okręgowej Izbie Radców Prawnych we Wrocławiu, jednak obecnie nie wykonuję tego zawodu.

3. Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych

Od dnia 1 października 2010 r. jestem zatrudniona na stanowisku adiunkta w Zakładzie Prawa Cywilnego i Prawa Międzynarodowego Prywatnego w ramach Instytutu Prawa Cywilnego na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Od 10 lutego 2011 r. sprawuję funkcję opiekuna naukowego studenckiego koła naukowego Uniwersytecka Poradnia Prawna działającego przy Instytucie Prawa Cywilnego na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego (z tytułu tej działalności otrzymałam listy gratulacyjne od Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego w dniu 27 kwietnia 2011 r. oraz w dniu 21 marca 2012 r.). Od dnia 1 grudnia 2014 r. jestem kierownikiem Pracowni Klinicznego Nauczania Prawa działającej w ramach Instytutu Prawa Cywilnego na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego.

Z powierzenia Władz Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego opracowałam koncepcję i ramy strukturalne prowadzenia zajęć dla studentów z tzw. przedmiotów klinicznych oraz symulacji rozpraw sądowych, które zostały wdrożone do programów kształcenia na studiach prawniczych na wspomnianym powyżej wydziale.

Podczas zatrudnienia otrzymałam Nagrody Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego: nagrodę z dnia 15 listopada 2012 r. za osiągnięcia naukowe, dydaktyczne i organizacyjne uzyskane w 2011 roku, nagrodę z dnia 14 listopada 2014 r. za osiągnięcia naukowe uzyskane w 2013 roku, nagrodę z dnia 13 listopada 2015 r. za osiągnięcia dydaktyczne i organizacyjne uzyskane w 2014 roku oraz nagrodę z 15 listopada 2016 r. za osiągnięcia naukowe uzyskane w 2015 roku.

W okresie od 18 stycznia 2016 r. do 30 września 2016 r. pełniłam funkcję Sekretarza w Komisji weryfikującej efekty uczenia się na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego (na podstawie Uchwały nr 3/I/2016 Rady Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego z dnia 18 stycznia 2016 r.).

Od 1 września 2016 r. jestem członkiem Rady Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego pochodzącym z wyboru (jako przedstawiciel pozostałych, tzw. niesamodzielnych pracowników naukowo-dydaktycznych).

Od dnia 10 października 2016 r. zostałam powołana do Zespołu do spraw Oceny Jakości Kształcenia na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego (na podstawie Zarządzenia nr 32/2016 Dziekana Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego z dnia 10 października 2016 r.).

Od 2014 r. jestem członkiem Kolegium Redakcyjnego Czasopisma Fundacji Uniwersyteckich Poradni Prawnych „Klinika”.

Prowadziłam też szkolenia dla aplikantów notarialnych Izby Notarialnej we Wrocławiu.

3. Wskazanie osiągnięcia naukowego, uzyskanego po otrzymaniu stopnia doktora, stanowiącego znaczny wkład autorki w rozwój dyscypliny naukowej: prawo, wymaganego na podstawie art. 16 ust. 1 i ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn. Dz. U. z 2014 r., poz. 1852 ze zm.):

3.1. Wskazanie osiągnięcia. Jako wspomniane osiągnięcie naukowe, niezbędne do wszczęcia postępowania habilitacyjnego, wskazuję napisanie przeze mnie monografii naukowej pod tytułem „*Idea przedawnienia i jej realizacja w polskim kodeksie cywilnym*”, wydanej we Wrocławiu w 2015 r., obejmującej 670 stron (ISBN 978-83-61370-71-0 [druk]; ISBN 978-83-61370-83-3 [pdf]). Wydawcą jest E-Wydawnictwo. Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa. Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Publikacja ta jest także dostępna w wersji elektronicznej (<http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/73284>; <http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/publication/73284>). Recenzentem wydawniczym monografii jest prof. dr hab. Jacek Gołaczyński. Monografię tę zgłaszam jako osiągnięcie naukowe, o którym mowa w art. 16 ust. 1 i ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, jako podstawę ubiegania się przeze mnie o stopień naukowy doktora habilitowanego.

3.2. Cel pracy, zakres podjętej problematyki. Monografia ta stanowi wyraz moich zainteresowań naukowo-badawczych dotyczących przewidywanych normatywnie konsekwencji upływu czasu. W tym przypadku skupiłam się na działaniu tego mechanizmu w ramach konstrukcji przedawnienia. W odniesieniu do tego ostatniego bowiem, jak rzadko kiedy w stosunku do jakiegokolwiek innej instytucji prawa cywilnego, jej omawianiu w literaturze prawniczej niemal zawsze towarzyszy próba wyjaśnienia racji funkcjonowania przedawnienia. Wyraźnie świadczy to o istnieniu wątpliwości co do w ogóle samej tej instytucji. Zresztą nieraz wprost kwestionuje się ją z moralnego punktu widzenia, podważając jej uzasadnienie aksjologiczne (choćby np. dlatego, że premiuje niesolidnego dłużnika). W takim stanie rzeczy celem moich dociekań stało się ustalenie, czy krytyka ta jest rzeczywiście zasadna i jeśli tak, to w jakim stopniu, czy przekonuje na tyle, że może w ogóle należałoby postulować wyeliminowanie instytucji przedawnienia z porządku prawnego, czy też może jako potrzebne i zarazem wystarczające jawić się będą jakieś modyfikacje w normatywnej konstrukcji tej instytucji prawnej; alternatywnie okazać się mogło, że uzasadnienia dla istnienia i kształtu konstrukcji przedawnienia są na tyle merytorycznie przekonujące, że prób ich podważenia nie należy postrzegać jako relewantnych dla rozważanych zagadnień. Punktem wyjścia badań mających doprowadzić do rozstrzygnięcia tych problematycznych kwestii poczyniłam szczegółowe wyszukanie i krytyczną analizę argumentów podawanych na rzecz obowiązywania przepisów przewidujących przedawnienie roszczeń w literaturze prawa cywilnego i orzecznictwie sądów, po to, by ustalić, czy uda się w ten sposób wyłonić jakąś przyświecającą przedawnieniu, przekonującą do niego ideę. W poszukiwaniu tej ostatniej poszerzyłam obszar badań o próbę ustalenia typów argumentacji powoływanych dla uzasadnienia unormowań przewidujących przedawnienie w prawie karnym, podatkowym i pracy, by zobaczyć, czy mamy do czynienia z oderwanymi od siebie, partykularnymi rozwiązaniami dotyczącymi przedawnienia na gruncie poszczególnych gałęzi prawa, czy też może, pomimo oczywistych odrębności (dotyczących np. przedmiotu przedawnienia, jego terminów i skutków), da się wyprowadzić jakąś myśl przewodnią, stojącą za przedawnieniem jako ogólną kategorią prawną. Uznałam także, że dociekanie wspomnianej myśli nie byłoby metodologicznie poprawne, gdyby zostało poczynione bez uwzględnienia poglądów dotyczących przedawnienia przyjmowanych w ramach głównych koncepcji pojmowania prawa. Co więcej, przez pryzmat tych koncepcji postanowiłam ocenić unormowania polskiego kodeksu cywilnego odnoszące się do przedawnienia roszczeń, tak, aby odpowiedzieć na pytanie, czy w przepisach tych można upatrywać konsekwentnej realizacji założeń określonej koncepcji prawa czy też nie. Co za tym idzie, w tym pierwszym przypadku

w ramach wniosków zasadne byłoby zalecanie dokonywania w praktyce takiej interpretacji przepisów dotyczących przedawnienia roszczeń, która będzie tę koncepcję pełniej realizować (co byłoby rozwiązaniem o kluczowym znaczeniu dla rozwiązania rozbudowanych sporów interpretacyjnych toczących się w zasadniczych dla regulacji przedawnienia kwestiach, jak choćby dotyczących określenia czynności, które uznawać należy za przerywające bieg przedawnienia roszczeń, zwłaszcza na podstawie art. 123 § 1 pkt 1 k.c.). Jeśli natomiast okazałoby się, że z treści przepisów kodeksowych dotyczących przedawnienia nie sposób odkodować spójnej realizacji założeń przyjmowanych dla instytucji przedawnienia w ramach którejś z koncepcji prawa, a co najwyżej na tle poszczególnych unormowań można dopatrywać się prób dążenia do urzeczywistnienia różnych, odmiennych od siebie koncepcji w tym względzie, wówczas wyjaśniłoby to istnienie tak daleko idących rozbieżności poglądów przedstawicieli nauki prawa cywilnego i judykatury, jeśli chodzi o rozstrzyganie konkretnych problemów wyłaniających się w praktyce stosowania przepisów o przedawnieniu roszczeń. Niosłoby to jednak ze sobą zarazem wniosek o niemożności ujednoczenia tych stanowisk w odniesieniu do obowiązującej regulacji prawnej i brak możliwości wyjścia z tego impasu w drodze dyskusji naukowej, bez zmiany regulacji prawnych dotyczących przedawnienia roszczeń poprzez opowiedzenie się przez ustawodawcę za jedną ze wspomnianych koncepcji i konsekwentne jej zrealizowanie poprzez ustanowienie odnośnych norm prawnych.

Ustalenie, czy przepisy kodeksu cywilnego dotyczące przedawnienia w sposób spójny realizują określoną koncepcję prawa, wymagało szczegółowej ich analizy pod tym kątem. Dlatego też została ona poczyniona, przy uwzględnieniu wszelkich elementów konstrukcyjnych, w tym jeśli chodzi o przedmiot przedawnienia, jego terminy, okoliczności skutkujące różnego rodzaju zakłóceniami biegu terminu przedawnienia, a także sposób uwzględniania zaistnienia przedawnienia oraz kwestię oceny zarzutu przedawnienia przez pryzmat art. 5 k.c. Gruntowne, samodzielne dokonanie rozważań w tym zakresie było niezbędne, już choćby z tej przyczyny, że były one czynione od razu w sposób sprofilowany pod kątem wskazanych powyżej problemów. Takiej analizy nie można natomiast odnaleźć w żadnej z dotychczasowych publikacji dotyczących tematyki przedawnienia w polskim prawie cywilnym – albo mamy tu bowiem do czynienia z krótkimi opracowaniami typu artykułowego, siłą rzeczy obejmującymi wyodrębnione i bardzo szczegółowe zagadnienia dotyczące przedawnienia, bez ogólnych odniesień do postrzegania przedawnienia przez pryzmat koncepcji pojmowania prawa, albo z również nieobejmującymi takich odniesień opracowaniami monograficznymi, które koncentrują się zazwyczaj na syntetycznym ujęciu podglądów doktryny i orzecznictwa w odniesieniu do poszczególnych unormowań dotyczących przedawnienia, co nie umniejsza ich waloru, gdyż jest niezwykle użyteczne dla praktyki, jednak nie daje możliwości rozstrzygnięcia postawionych powyżej problemów, bo nie stawia pytań ich dotyczących.

Obszerność poruszanej problematyki sprawiła, że wspomniane analizy materiału normatywnego ograniczone zostały do art. 117-125 k.c., a inne przepisy kodeksu cywilnego dotyczące przedawnienia roszczeń powoływane były jedynie incydentalnie, zwłaszcza dla ukazania odmienności niektórych rozwiązań w ramach przepisów szczególnych. Także z uwagi na bogactwo materii do rozważań, jakiego dostarczają powołane powyżej przepisy polskiego kodeksu cywilnego (i co za tym idzie objętość poczynionych na ich tle uwag), przeprowadzone w monografii rozważania nie objęły opracowań dotyczących przedawnienia w obcych porządkach prawnych. Nie wydawało się to zresztą potrzebne z punktu widzenia zasadniczej kwestii poddawanej analizie, to jest argumentów podawanych dla uzasadnienia instytucji przedawnienia mających służyć naświetleniu przyświecającej mu idei, ponieważ są one powielane w literaturze prawa cywilnego różnych państw. Natomiast już refleksje

poczynione na tle koncepcji pojmowania prawa siłą rzeczy obejmują myśl autorów różnych narodowości, zapatrywania wspólne dla całego europejskiego kręgu kulturowego.

Postawienie wspomnianych powyżej kwestii problemowych skutkowało otwarciem przeze mnie rozważań spostrzeżeniami na temat ujmowania przedawnienia przez pryzmat podstawowych koncepcji pojmowania prawa, przy czym dobrałam najbardziej reprezentatywne z nich, to jest koncepcje prawnonaturalne, pozytywistyczne oraz realistyczne, a w ramach tych ostatnich odrębną refleksję poświęciłam funkcjonalizmowi, psychologizmowi oraz socjologizmowi. W rezultacie ukazała się tu z całą swą wyrazistością odmienność roli i celów przypisywanych przedawnieniu na gruncie poszczególnych koncepcji prawa. Na tym tle w Rozdziale II przesłam do szczegółowego wskazania motywów, jakie według poglądów przedstawicieli nauki prawa cywilnego i orzecznictwa sądowego stanowią mają uzasadnienie dla obowiązywania przepisów przewidujących przedawnienie roszczeń. Nie ograniczyłam się tu jednak do relacji o cechach sprawozdawczych, lecz to opracowanie potraktowałam jako punkt wyjścia do szeroko zakrojonej polemiki, obejmującej każdy z tych podawanych motywów, podchodząc do niego z założenia nieufnie i rozważając, czy aby nie ulega on sile kontrargumentów, co nastąpiło właściwie niemal w każdym przypadku. Co warto podkreślić, szczegółowe badania literatury przedmiotu i orzecznictwa w zakresie wskazywanych w nich racji mających przekonywać o słuszności istnienia przedawnienia roszczeń doprowadziły do ciekawych konkluzji także odnośnie do samego charakteru i wydźwięku tych wypowiedzi, zwłaszcza do spostrzeżenia, że zachodzące rozbieżności wynikają niekiedy z tego, iż w sposób nieuświadomiony przyczyną różnic poglądów we wskazanej kwestii okazało się być to, iż część z nich w istocie odnosi się do funkcji zakładanych przedawnienia, a inne wyraźnie do jego funkcji realizowanych (o ile w ogóle o czynieniu stwierdzeń w odniesieniu do tych ostatnich zasadnie może być mowa, do czego jeszcze nawiążę poniżej przy przedstawianiu wniosków).

Następnie, konsekwentnie realizując wskazane powyżej założenia konstrukcyjne pracy, w kolejnych rozdziałach dokonałam pogłębionej analizy regulacji prawnych dotyczących przedawnienia mieszczących się w księdze pierwszej polskiego kodeksu cywilnego. Analizy te zostały sprofilowane we wskazany już wcześniej sposób, a dzięki temu posłużyły – jednocześnie jako baza, jak i uzasadnienie – dla poczynionych na ich tle refleksji ogólniejszej natury. Konkretnie, w Rozdziale III skupiłam uwagę na zagadnieniach wiążących się z przedmiotem przedawnienia. Aby ukazać istotność tych rozważań i ich przełożenie na praktykę stosowania prawa, wskazałam, jak szeroki jest zakres zastosowania przepisów kodeksu cywilnego dotyczących przedawnienia. Poruszyłam także problematykę wskazywanych w literaturze przedmiotu wyjątków od zasady przedawniania się roszczeń majątkowych, zajmując własne stanowisko w odniesieniu do nich, budzą one bowiem wątpliwości, zwłaszcza wtedy, gdy wyjątek taki nie wynika wyraźnie z przepisów. Później w Rozdziale IV podjęłam tematykę przedawnienia roszczeń w kontekście rzeczowych sposobów zabezpieczenia ich spełnienia, analizując zarówno kwestię zasadności zabezpieczania zastawem albo hipoteką wierzytelności już przedawnionej w momencie ustanawiania zabezpieczenia, jak i sytuacje, w których po ustanowieniu któregoś z takich zabezpieczeń dochodzi do przedawnienia zabezpieczonej wierzytelności.

Poruszana problematyka implikowała konieczność odniesienia się następnie do zagadnień związanych z terminami przedawnienia roszczeń i ich biegiem. Wobec tego w Rozdziale V podjęłam pierwszą z tych kwestii, w tym opowiedziałam się za określonym sposobem interpretacji art. 118 k.c., zmierzyłam się z wątpliwościami dotyczącymi kwalifikowania roszczeń jako okresowych lub związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej na tle tego ostatniego przepisu, jak również odniosłam się do zakazu umownej modyfikacji terminów przedawnienia roszczeń i problematyki początku biegu terminu przedawnienia. W kolejnych rozdziałach poddałam natomiast analizie treść unormowań

przewidujących wpływ określonych zdarzeń lub stanów na bieg wspomnianych terminów przedawnienia roszczeń, a mianowicie w Rozdziale VI poruszyłam kluczowe kwestie dotyczące okoliczności powodujących wstrzymanie rozpoczęcia, biegu lub zakończenia biegu terminu przedawnienia roszczeń, natomiast w Rozdziale VII poddałam szczegółowej analizie sposób ujęcia przez ustawodawcę zdarzeń pociągających za sobą przerwanie biegu przedawnienia roszczeń. Te ostatnie analizy posłużyły mi następnie jako punkt wyjścia dla zajęcia własnego stanowiska w wybranych, szczególnie kontrowersyjnych w tym zakresie kwestiach, na przykład jeśli chodzi o to, czy dochodzi do przerwania biegu przedawnienia w wyniku złożenia wniosku o nadanie klauzuli wykonalności tytułowi egzekucyjnemu, czy też wniosku o stwierdzenie wykonalności orzeczenia sądu państwa obcego, albo ugody zawartej przed takim sądem lub innym organem państwa obcego, bądź ugody przez taki sąd lub organ zatwierdzonej. Zajęłam także stanowisko, jeśli chodzi między innymi o określenie prawnie relewantnego dla przerwania biegu przedawnienia roszczeń momentu w przypadku ostatnio wprowadzonej przyczyny przerwania biegu przedawnienia w postaci wszczęcia mediacji, jak również wyraziłam swój pogląd co do zgłaszanych w literaturze prawa cywilnego postulatów w odniesieniu do zmian w zakresie, w jakim do przerwania biegu przedawnienia prowadzi uznanie roszczenia przez osobę, przeciwko której ono przysługuje. Taka kolejność rozważań implikowała w efekcie konieczność zajęcia się – w Rozdziale VIII – problematyką skutków upływu terminu przedawnienia. Poczyniłam tu najpierw ustalenia jeśli chodzi o sposób prawnego kwalifikowania roszczenia po upływie terminu przedawnienia, podejmując ten problem zwłaszcza w kontekście unormowań, na których tle może to budzić kontrowersje (w tym w szczególności na gruncie przepisów dotyczących nienależnego świadczenia, zarachowania świadczenia dłużnika, potrącenia, odnowienia i zwolnienia z długu). Następnie skupiłam się na sposobach uwzględniania upływu terminu przedawnienia, zarówno w aspekcie historycznoprawnym, jak też dokonałam szczegółowej analizy i odniesienia się do argumentów powoływanych na rzecz uwzględniania przedawnienia czy to na zarzut, czy z urzędu. Posłużyło mi to za płaszczyznę oceny obecnie obowiązującej regulacji kodeksu cywilnego w tym zakresie, w tym przewidzianej w niej możliwości uchylenia się przez dłużnika od konieczności zaspokojenia przedawnionego roszczenia poprzez podniesienie zarzutu przedawnienia, ale i też dopuszczalności zrzeczenia się korzystania z zarzutu przedawnienia. Dużo uwagi poświęciłam również analizie, a następnie ustosunkowaniu się do praktyki orzeczniczej, w ramach której dochodzi do kwalifikowania podniesienia zarzutu przedawnienia jako nadużycia prawa w ujęciu art. 5 k.c.

Prócz szeregu wniosków szczegółowych, czynionych w ramach poszczególnych wskazanych powyżej rozdziałów, najistotniejsze z nich zostały przeze mnie zebrane w kończącym referowaną monografię Rozdziale IX, który dodatkowo wzbogacony został o poczynione na tym tle refleksje o szerszym charakterze teoretycznym i filozoficznoprawnym, jak również uwagi dotyczące powiązań analizowanych przepisów dotyczących przedawnienia z unormowaniami konstytucyjnymi, w tym na tle dotyczącego tej materii orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego. Nie sposób w ramach objętościowych autoreferatu przedstawić tych wszystkich poczynionych przeze mnie szczegółowych konkluzji, dlatego też ograniczę się do przedstawienia wybranych, kluczowych z nich.

3.3. Najistotniejsze wnioski wynikające z rozważań przeprowadzanych w monografii

Rozważania przeprowadzone przeze mnie w monografii *„Idea przedawnienia i jej realizacja w polskim kodeksie cywilnym”* wykazały, że nie tylko kształt, ale i samo obowiązywanie przepisów kodeksu cywilnego dotyczących przedawnienia roszczeń nie powinno być traktowane jako oczywistość, którą należy przyjmować w sposób niekwestionowalny. Wskazuje na to zresztą wyraźnie w swoim orzecznictwie (przeanalizowanym przeze mnie w referowanej książce) Trybunał Konstytucyjny,

stwierdzając, że nie ma podstaw do wywodzenia z unormowań Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej prawa podmiotowego do przedawnienia ani ekspektatywy takiego prawa, a także, że nie wynika z nich jakaś ogólna zasada przedawnienia i konieczność jej konkretyzacji na gruncie poszczególnych gałęzi prawa; co więcej – jeśli nawet na poziomie tych gałęzi ustawodawca by nie ustanowił przepisów przewidujących przedawnienie, to nie mogłoby to stanowić podstawy zasadnego zarzutu co do naruszenia w ten sposób jakichś konstytucyjnych praw lub wolności. Wprowadzanie instytucji przedawnienia do obowiązującego porządku prawnego Trybunał Konstytucyjny traktuje raczej jako element polityki prawa.

W tym kontekście, jeśli uwzględni się dodatkowo kontrowersyjny charakter mechanizmu przedawnienia, nie dziwi niegasnąca dyskusja nad jego istnieniem i kształtem. Rozważania przeprowadzone przeze mnie we wspomnianej monografii wykazały jednak, że ilość i siła argumentów podnoszonych przeciwko przedawnieniu jest silnie zróżnicowana w zależności od tego, o przedawnienie czego, na gruncie jakiej gałęzi prawa, chodzi. Tam, gdzie przedawnienie budzi najdalej idące zastrzeżenia, podnoszona jest w literaturze przedmiotu największa liczba uzasadnień, które mają wykazać rację bytu tej instytucji. Najsilniej przejawia się to w przypadku prawa karnego i cywilnego właśnie. O ile jednak w doktrynie prawa karnego dochodzi niekiedy w ogóle do kwestionowania przedawnienia jako takiego (co więcej – i *de lege lata* karalność pewnych czynów o szczególnie ciężkim charakterze nie ustaje tam nigdy), o tyle w literaturze prawa cywilnego zdaje się być milcząco przyjmowany konsens, że lepiej, by normy przewidujące przedawnienie obowiązywały, aniżeli miałyby ich nie być, i wobec tego wysiłki koncentrowane są na podawaniu argumentów mających przekonać do takiego rozwiązania. Jednocześnie jednak ta ostatnia tendencja paradoksalnie świadczy o słabej i budzącej wątpliwość podbudowie aksjologicznej instytucji przedawnienia. Co więcej, przeprowadzone przeze mnie szczegółowe studium motywów, podawanych w literaturze i orzecznictwie jako mające uzasadniać obowiązywanie norm kodeksowych przewidujących przedawnienie oraz podjęta następnie z każdym z nich polemika (w podrozdziale 2.2 monografii) wykazały słabość tych powoływanych względów, gdyż praktycznie wobec każdego z nich udało mi się znaleźć przekonujące kontrargumenty. Na tym tle okazało się, że w pewnym zakresie siłę tych kontrargumentów nie do końca ulega jedynie założenie, w myśl którego dzięki przedawnieniu osiągnąć ma być stan pewności co do sytuacji prawnej, ale to także przy pewnych daleko idących zastrzeżeniach (o których mowa dalej). Co warto podkreślić, tylko to uzasadnienie jest także dominujące i jako jedyne nie zostało skutecznie zakwestionowane także w ramach rozważań dotyczących przedawnienia na gruncie prawa karnego, pracy i podatkowego, które zostały przeze mnie poddane analizie pod tym kątem. W toku tych analiz zwróciło także moją uwagę, że traktując o motywach, które mają przemawiać za funkcjonowaniem mechanizmu przedawnienia, poszczególni autorzy posługują się niezwykle zróżnicowaną terminologią, pisząc m.in. o zadaniach, celach, roli, *ratio legis*, funkcjach zakładanych lub realizowanych przedawnienia. W związku z tym poddałam te terminy analizie znaczeniowej, która wykazała, że często pomiędzy poszczególnymi autorami tak naprawdę nie ma w tej kwestii sporu, gdyż w istocie prowadzą oni rozważania na zupełnie innych płaszczyznach, np. jeden wskazując na założenia, jakie dobrze byłoby, by – w jego przekonaniu – obowiązywanie norm przewidujących przedawnienie realizowało, podczas gdy inny odnosi się do realnych skutków funkcjonowania tych norm. Inna rzecz, że w ogóle dość wątpliwe wydaje się, czy możliwe jest określenie rzeczywistych społecznych skutków obowiązywania norm przewidujących przedawnienie, gdyż nikt nie przeprowadził w tym względzie badań empirycznych (szeroko zakrojone próby badań tego typu co do skutków obowiązywania określonych norm prawnych czynione przez M. Borucką-Arctową, wspomniane przeze mnie w ramach rozważań, nie dotyczyły przedawnienia), a przy ilości czynników, które musiałyby tu być wzięte pod uwagę, wątpliwe jest, czy w ogóle takie badania dałoby się miarodajnie przeprowadzić; co najwyżej

można więc rozważać, czy dane unormowania potencjalnie sprzyjają realizacji określonych założeń. Na tym tle doszłam do wniosku, że stwierdzenia poszczególnych autorów co do funkcji przedawnienia mają raczej charakter perswazyjny, aniżeli sprawozdawczy.

Przeprowadzone przeze mnie w referowanej monografii rozważania doprowadziły do ustalenia, że osiągnięcie dzięki przedawnieniu wspomnianego powyżej stanu pewności co do sytuacji prawnej w danym kontekście (np. w odniesieniu do danego roszczenia) niewątpliwie wystąpi tam, gdzie skutek upływu terminu przedawnienia zobowiązanie wygasa (jak np. w prawie podatkowym) bądź przedawnienie jest uwzględniane z urzędu, ale we wszystkich przypadkach bez wyjątku (jak w prawie karnym). W takich przypadkach bowiem, bez potrzeby prowadzenia żadnych badań (w tym empirycznych), z uwagi na radykalność, bezkompromisowość i niepodważalność skutków, jakie powoduje upływ terminu przedawnienia, dany podmiot realnie uzyskuje pewność co do swojej sytuacji prawnej w danym zakresie (np. że nie może już zostać pociągnięty do odpowiedzialności karnej za dany czyn). O osiągnięciu dzięki przedawnieniu takiej pewności nie można jednak według mnie być mowy na gruncie obowiązujących przepisów kodeksu cywilnego. Zarówno bowiem wierzyciel, jak i osoby trzecie z jakichś przyczyn (np. powiązań majątkowych) zainteresowane sytuacją finansową dłużnika lub wierzyciela, pozostają w niepewności co do skutków upływu terminu przedawnienia, ponieważ istnieje normatywnie dopuszczona możliwość, że dłużnik zrzeknie się możliwości korzystania z zarzutu przedawnienia albo, nie dokonując takiego zrzeczenia się, nie podniesie po prostu zarzutu przedawnienia roszczenia przed sądem. W takich przypadkach, pomimo upływu terminu przedawnienia, dojdzie do zasądzenia przedawnionego roszczenia (oczywiście o ile będzie ono zasadne). Co więcej, podkreślić należy, że właściwie pewności co do określonego skutku upływu terminu przedawnienia roszczenia nie ma też sam dłużnik. Nawet bowiem, jeśli nie zrzeknie się korzystania z zarzutu przedawnienia i podniesie na czas ten zarzut, to sąd niekoniecznie oddali powództwo o przedawnione roszczenie. Wynika to z ukształtowanej praktyki orzeczniczej, w ramach której dopuszczono możliwość uznawania podniesienia zarzutu przedawnienia za nadużycie prawa w rozumieniu art. 5 k.c. i zasądzania w takich przypadkach roszczenia przedawnionego pomimo podniesienia takiego zarzutu. Oczywiście można próbować twierdzić, że ostatecznie w którymś momencie stan jakiejś pewności co do sytuacji prawnej w kontekście danego roszczenia zostanie osiągnięty, np. po prawomocnym zakończeniu postępowania. Niemniej jednak nie jest on uzyskiwany szybko, co nie jest szczególnie użyteczne z punktu widzenia praktyki obrotu, a nadto nie dzieje się to w wyniku samego obowiązywania przepisów przewidujących przedawnienie roszczeń, lecz dopiero w następstwie sądowej oceny danego przypadku. Poza tym należy zwrócić uwagę, że w istocie o wspomnianej pewności nie do końca może być tu mowa w przypadku prawomocnego zasądzenia danego roszczenia, a to dlatego, że nawet w takim przypadku ustawodawca znów przewiduje działanie mechanizmu przedawnienia (art. 125 § 1 k.c.). *Notabene* rozważania dotyczące tej problematyki doprowadziły mnie także do wniosku o wysokiej kontrowersyjności stosowania art. 5 k.c. w stosunku do zarzutu przedawnienia roszczenia, a nawet – jeśli traktować taką linię orzecniczą jako zachodzące zjawisko – moje daleko idące wątpliwości budzi to, że ten ostatni przepis jest niejednokrotnie stosowany jak się wydaje *contra legem*, już choćby z tego względu, iż w przepisie tym chodzi o nadużycie prawa podmiotowego przez tego, komu ono przysługuje, podczas gdy – jak wykazują przykłady publikowanego orzecznictwa - sądy nieraz nie uwzględniają zarzutu przedawnienia w oparciu o art. 5 k.c. z powodu okoliczności w ogóle nieodnoszących się do zachowania dłużnika, takich, na które nie miał on wpływu, a nieraz nawet świadomości ich zaistnienia. Z drugiej strony trzeba mieć jednak na uwadze, że często takie postępowanie sądów motywowane jest dążeniem do uczynienia zadość poczuciu sprawiedliwości, gdy np. wierzyciel nie dochodził roszczenia z uwagi na ciężką chorobę, hospitalizację itp., kiedy to - wobec braku bardziej

generalnej normy pozwalającej orzekać na podstawie poczucia słuszności – sądy wykorzystują art. 5 k.c., jako przepis dość elastyczny, zawierający klauzule generalne. Niemniej w kontekście przeprowadzonych rozważań nie umniejsza to tego, że taka praktyka orzecznicza nie sprzyja osiągnięciu dzięki przedawnieniu pewności co do sytuacji prawnej.

Kazało mi to zastanowić się nad tym, czy konieczne jest zaakceptowanie takiego stanu rzeczy (jak czyni to doktryna) czy też może istnieje jakaś możliwość przyjęcia innych rozwiązań, które bardziej sprzyjałyby realizowaniu jedynej idei instytucji przedawnienia, która oparła się sile kontrargumentów, to jest osiągnięciu dzięki niemu pewności odnośnie do sytuacji prawnej w kontekście danego roszczenia. Oczywiście w pierwszym momencie nasuwa się tu wniosek, że niewątpliwie sprzyjałoby temu odstąpienie od praktyki stosowania art. 5 k.c. w odniesieniu do zarzutu przedawnienia; wydaje się jednak, że wobec jej utrwalenia mogłoby to nastąpić jedynie mocą zdecydowanej interwencji ustawodawcy, która polegać musiałaby chyba na odejściu od uwzględniania przedawnienia roszczenia na zarzut podniesiony przez tego, przeciwko komu roszczenie przysługuje. Alternatywę stanowi tu natomiast uwzględnianie przedawnienia z urzędu. To ostatnie rozwiązanie jawi się w rozważanym kontekście jako atrakcyjne także z tego względu, że eliminowałoby wskazywaną już zachodzącą na gruncie obecnie obowiązującego stanu prawnego niepewność co do tego, czy dłużnik podniesie zarzut przedawnienia, bądź zrzeknie się korzystania z niego. Przy tym, aby rozwiązanie przewidujące uwzględnianie przedawnienia z urzędu rzeczywiście pociągało za sobą osiągnięcie dzięki przedawnieniu wspomnianego stanu pewności, ustawodawca nie mógłby jednocześnie dawać sądowi jakiegokolwiek możliwości niewzięcia przedawnienia pod uwagę, a więc nie mogłaby to być konstrukcja na kształt tej przewidywanej dawniej przez art. 117 § 3 zd. 2 k.c. (ani ustanowionej ówczesnie możliwości zrzekania się przez dłużnika korzystania z przedawnienia). Wówczas skutek działania przedawnienia byłby właściwie pewny i z góry wiadomy w każdym przypadku. Co więcej, przeprowadzone rozważania doprowadziły mnie do wniosku, że uzyskiwanie tego rezultatu w postaci osiągnięcia pewności co do sytuacji prawnej w kontekście danego roszczenia po upływie terminu przedawnienia jeszcze lepiej gwarantowałoby wprowadzenie rozwiązania przewidującego wygasanie roszczeń wraz z upływem tego terminu (na wzór niektórych rozwiązań prawa podatkowego) – nie powstawałby wówczas bowiem w ogóle jakakolwiek przestrzeń dla tworzenia możliwości nieuwzględniania upływu terminu przedawnienia, np. na kształt tej przewidywanej uprzednio w art. 117 § 3 k.c. Prócz powyższych rozwiązań rozważałam też potencjalnie możliwą koncepcję wprowadzenia przedawnienia jako podstawy odrzucenia pozwu; niemniej wydała mi się ona zbyt daleko idąca, a poza tym takie rozwiązanie nie jawi się adekwatne nie tylko ze względu na wagę i charakter typowych przyczyn odrzucenia pozwu (art. 199 § 1 k.p.c.; co jednak bywa przełamywane – art. 1165 §1 k.p.c.), ale także dlatego, iż ocena, czy roszczenie uległo przedawnieniu, wymaga wnikliwego zapoznania się z dowodami przedkładanymi przez strony i oceny merytorycznej (m.in. kiedy termin przedawnienia rozpoczął bieg, czy uległ przerwaniu itd.). Z kolei spośród dwóch pozostałych wspomnianych rozwiązań, jak już wspomniałam, w mojej ocenie uzyskiwanie stanu pewności co do sytuacji prawnej jest możliwe do zrealizowania w najwyższym stopniu w przypadku wygasania roszczenia z upływem przedawnienia (oczywiście wówczas, z istoty rzeczy, sąd musiałby tę okoliczność uwzględniać z urzędu). Ponadto takie rozwiązanie pozwalałoby uniknąć wielu problemów interpretacyjnych i aksjologicznych, jakie pojawiają się w aktualnym stanie prawnym w odniesieniu do statusu roszczenia przedawnionego na tle poszczególnych instytucji prawnych (które wykazałam w podrozdziale 8.1.2. referowanej monografii w kontekście problematyki nienależnego świadczenia, zachowania świadczenia dłużnika, potrącenia, odnowienia i zwolnienia z długu). Po prostu w razie wygasania roszczenia wraz z upływem terminu przedawnienia problemy te przestałyby powstawać, gdyż np. niewątpliwie nie wchodziłaby w grę możliwość zachowania świadczenia dłużnika na rzecz takiego roszczenia, czy

zwolnienie z długu (jako bezprzedmiotowe). Traciłoby sens także np. dokonywanie zabezpieczenia wierzytelności przedawnionych poprzez ustanowienie zastawu bądź hipoteki, ponieważ brak byłoby przedmiotu zabezpieczenia w wyniku jego wygaśnięcia. Zniesienia wymagałyby też rozwiązania funkcjonujące obecnie na gruncie art. 317 k.c. czy 77 ust. 1 ustawy o księgach wieczystych i hipotece, to jest możliwość egzekucji z rzeczy obciążonej zastawem albo hipoteką w przypadku przedawnienia wierzytelności zabezpieczonej na któryś z tych sposobów.

Jednocześnie uważam, że przy takiej radykalności rozwiązania przewidującego wygasanie roszczeń z upływem terminu przedawnienia konieczne byłoby jednak zastrzeżenie na etapie wcześniejszym, zanim roszczenie wygaśnie, rozwiązań normatywnych pozwalających w imię realizacji elementarnych zasad słuszności na uwzględnienie wpływu pewnych szczególnych okoliczności na bieg przedawnienia. Wśród nich w mojej ocenie przede wszystkim należałoby do przyczyn wstrzymania rozpoczęcia lub biegu terminu przedawnienia motywowanych relacjami interpersonalnymi zachodzącymi pomiędzy uprawnionym a zobowiązanym (art. 121 pkt 1-3 k.c.) dodać także inne niż siła wyższa (art. 121 pkt 4 k.c.) przyczyny tego typu zakłócenia biegu terminu przedawnienia, które nie mieszczą się co prawda w pojęciu siły wyższej obiektywnie rzecz ujmując uniemożliwiały w danym przypadku wierzycielowi dochodzenie danego roszczenia w pewnym okresie (*notabene* dodam, że takie rozwiązanie postulowałabym nawet *de lege lata*, gdyż w mojej ocenie pozwoliłoby to na uniknięcie wielu nieprawidłowości w zakresie wspomnianego już przeze mnie powyżej orzekania *contra legem*, kiedy sądy, dostrzegając, że np. w danym przypadku wierzyciel nie mógł dochodzić roszczenia i dlatego się ono przedawniło, ale przyczyną nie była tu żadna z okoliczności wymienionych w art. 121 k.c., próbują ratować sytuację nie uwzględniając wówczas zarzutu przedawnienia w oparciu o art. 5 k.c. – proponowane przeze mnie rozwiązanie pomogłoby uniknąć kontrowersji prawnych z tym związanych, dając jasną i bardziej adekwatną podstawę normatywną do uwzględniania takich okoliczności). Wracając jednak do zasadniczego toku przedstawiania przeze mnie konkluzji poczynionych w monografii, dodam, że w przypadku przyjęcia postulowanego przeze mnie rozwiązania zakładającego wygasanie roszczeń wraz z upływem terminu przedawnienia, w ramach wspomnianych koniecznych uelastycznień tej instytucji na etapie przed tym wygaśnięciem, jako konieczność postrzegam także mniej restrykcyjne zakreślanie, niż jak chce tego obecnie większość autorów, czynności kwalifikowanych jako powodujące przerwanie biegu przedawnienia na podstawie art. 123 § 1 pkt 1 k.c. Postuluję mianowicie przyjmowanie, by jako przerywające bieg przedawnienia traktować tu czynności, których pominięcie na drodze do dochodzenia roszczenia nie jest możliwe z tej przyczyny, że ich podjęcie jest w tym celu wymagane przez bezwzględnie wiążące przepisy prawa, a jednocześnie po dokonaniu takiej czynności, aż do zakończenia się zainicjowanego nią postępowania, wierzyciel nie ma prawnej możliwości podjęcia kolejnego kroku celem dochodzenia, ustalenia, zabezpieczenia czy zaspokojenia tego roszczenia. Uważam zresztą, że taki właśnie sposób interpretowania tego ostatniego powołanego przepisu, jest jak najbardziej zasadny również *de lege lata* (co szeroko uzasadniam w podrozdziale 7.2 monografii). Zdając sobie sprawę z tego, że szeroko reprezentowane jest jednak stanowisko odmienne, wydaje się, iż skuteczne wprowadzenie postulowanego tu rozwiązania musiałoby się odbyć w drodze wyraźnej interwencji ustawodawcy. W świetle poczynionych przeze mnie w tym względzie szczegółowych analiz (zwłaszcza w podrozdziałach 7.2.5.3 i 7.2.5.4) uważam, że należałoby w art. 123 § 1 pkt 1 k.c. usunąć słowo „bezpośrednio” (gdyż ono prowadzi w mojej ocenie do interpretacji zbyt zawężających krąg czynności powodujących przerwanie biegu przedawnienia), ale jednocześnie – by zapobiec potencjalnemu zbyt szerokiemu otwarciu w ten sposób zakresu czynności powodujących przerywanie biegu przedawnienia roszczeń (wszak nadal skutku takiego nie powinno wywoływać złożenie wniosku o zwolnienie od

kosztów sądowych itp.) – trzeba by dopisać w tym unormowaniu sformułowanie wyraźnie wskazujące na to, że wspomniany skutek wywoływać będą jedynie te czynności (dokonane przed którymś z sądów lub organem, wymienionym w powołanym przepisie), których podjęcie jest w świetle obowiązujących przepisów prawa konieczne celem dochodzenia (lub ustalenia albo zaspokojenia bądź zabezpieczenia) roszczenia, a po których podjęciu, a przed zakończeniem zainicjowanego nimi postępowania sądu (lub wspomnianego organu), wierzyciel pozbawiony jest prawnej możliwości dokonywania jakichkolwiek dalszych działań w kierunku odpowiednio dochodzenia, ustalenia, zaspokojenia lub zabezpieczenia przysługującego mu roszczenia.

Prócz powyższego przeprowadzone przeze mnie w prezentowanej monografii rozważania doprowadziły mnie do wniosku, że osiągnięciu celu w postaci uzyskiwania za sprawą przedawnienia pewności co do sytuacji prawnej w kontekście określonego roszczenia posłużyłoby też objęcie mechanizmem przedawnienia wszystkich roszczeń, a więc nie tylko majątkowych (jak to ma miejsce dotychczas), lecz także niemajątkowych – by w przypadku tych ostatnich wyeliminować stan niepewności trwający przez nieokreślony czas. W odniesieniu do tych ostatnich nie może być to jednak zabieg bezrefleksyjny, bez jednoczesnego dokonania innych zmian w konstrukcji normatywnej przedawnienia. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że w ich przypadku często istnieją poważne i jak najbardziej uzasadnione względy przemawiające za tym, by działanie mechanizmu przedawnienia nie prowadziło do krzywdzenia poszkodowanych np. aby w przypadku szkód na osobie nie skutkowało upływem terminu przedawnienia jeszcze przed ujawnieniem się szkody, gdy ta pojawia się wiele lat po wystąpieniu zdarzenia będącego jej przyczyną. Z tego względu wspomnianej zmianie towarzyszyć musi odpowiednie i przemyślane określenie początku biegu terminu przedawnienia takich roszczeń. Dodatkowym walorem takiego rozwiązania byłoby wyeliminowanie w ten sposób tworzenia ekwilibrystycznych konstrukcji, jakie tworzono na gruncie nieobowiązującego już art. 442 k.c., by ratować sytuację prawną poszkodowanych. Pożądanym krokiem we wspomnianym kierunku, aczkolwiek *de lege lata* dotyczącym tylko roszczeń majątkowych, jest wprowadzenie obecnej konstrukcji art. 442¹ k.c.; jednak i ona nie rozwiązuje tu wszystkich problemów (co wykazałam w podrozdziale 9.3 monografii). Teoretycznie opcjonalnym rozwiązaniem służącym ochronie poszkodowanych jest także wyłączenie przedawnienia roszczeń powstałych wskutek szczególnych zdarzeń (jak np. jest to obecnie zastrzeżone w przypadku szkód na osobie powstałych w wyniku oddziaływania energii jądrowej), ale to z kolei stałoby w sprzeczności z dążeniem do objęcia mechanizmem przedawnienia wszystkich roszczeń, mającym na celu realne uzyskiwanie dzięki przedawnieniu pewności co do sytuacji prawnej w kontekście danego roszczenia (w tym tego, że po określonym czasie można uchylić się od jego zaspokojenia). Pozostaje wówczas albo pogodzić się z takim stanem rzeczy, a więc niepełną realizacją zamierzenia dotyczącego uzyskiwania tej pewności dzięki przedawnieniu, uznając, że przeważają nad nią ważne względy społeczne, albo – przyjmując realizację celu w postaci uzyskiwania wspomnianej pewności jako nadrzędną, wyeliminować normy wyłączające przedawnienie określonych roszczeń, w to miejsce zabezpieczając interesy poszkodowanych odpowiednią konstrukcją normatywną przedawnienia, w tym wskazywaniem jego początku od momentu dowiedzenia się przez poszkodowanego o szkodzie i osobie obowiązanej do jej naprawienia.

Uznając wobec powyższego (i szeregu innych względów wskazanych w monografii), że osiągnięciu stanu pewności prawnej co do określonego roszczenia lepiej służyłaby konstrukcja, w ramach której upływ terminu przedawnienia danego roszczenia powodowałby wygaśnięcie tego roszczenia, mam jednak świadomość, że rozwiązanie takie budzić może znaczny opór, już choćby z tego względu, że w rezultacie skutkuje daleko idącym zacieraniem różnic pomiędzy terminami przedawnienia a terminami zawitymi. Oczywiście można argumentować, że przeprowadzone w monografii rozważania prowadzące do wniosku

o zasadności powiązania z upływem terminu przedawnienia skutku w postaci wygasania roszczeń stanowią wsparty ideą i uzasadnieniem instytucji przedawnienia (jedynym, które ostało się wobec siły kontrargumentów – to jest osiągnięciem dzięki niemu pewności co do sytuacji prawnej w kontekście określonego roszczenia) argument na rzecz koncepcji ujednolicenia terminów w kodeksie cywilnym (która już pojawiała się, choć z innym uzasadnieniem, w toku prac nad nowym kodeksem cywilnym). Można też podnosić, że tego typu rozwiązanie z powodzeniem funkcjonuje w praktyce (np. prawie podatkowym). Niemniej dominować zdaje się obecnie pogląd przeciwstawiający się wspomnianemu ujednoliceniu regulacji terminów w kodeksie cywilnym, a wprost przeciwnie – dążący do jeszcze wyraźniejszego zaznaczenia zachodzących pomiędzy nimi różnic, w tym m.in. poprzez wprowadzenie regulacji ogólnej dotyczącej terminów zawitych (Zielona Księga. Optymalna wizja Kodeksu cywilnego w Rzeczypospolitej Polskiej, red. Z Radwański, Warszawa 2006, s. 59; J. Gołaczyński, B. Kordasiewicz, J. Zrałek [w:] Księga pierwsza kodeksu cywilnego. Projekt z uzasadnieniem, Warszawa 2009, s. 183-186), co skłoniło mnie do teoretycznego rozważenia, czy i jeśli tak to w jakim zakresie uzyskiwanie stanu pewności co do roszczenia w wyniku jego przedawnienia możliwe jest w przypadku rozwiązania, w ramach którego przedawnienie roszczenia uwzględniane byłoby z urzędu, ale nie powodowałoby wygaśnięcia tego roszczenia (a więc gdy nie dochodziłoby do tak daleko idącego niwelowania różnic pomiędzy terminami przedawnienia a zawitymi). Choć i przy proponowaniu takiego rozwiązania także trzeba mieć świadomość, że i ono może spotkać się z oporem, choć już z zupełnie innej przyczyny, a mianowicie konotacji takiego rozwiązania z unormowaniem obowiązującym wcześniej, w uprzednim ustroju i wynikającym z tego sprzeciwem wobec niego (co naświetliłam w podrozdziale 8.2.2.1). Tu przede wszystkim zauważyć należy, że to alternatywne rozwiązanie nie niesłoby ze sobą takiej klaryfikacji stanu prawnego jak w przypadku opcji zakładającej wygasanie roszczenia z upływem terminu przedawnienia. Przy braku tego wygasania, a jedynie z uwzględnieniem upływu terminu przedawnienia z urzędu, otwierałoby się znów pole do dyskusji – i sporów – na temat statusu prawnego roszczenia przedawnionego, zwłaszcza w kontekście partykularnych instytucji prawnych, co zostało pokazane przeze mnie w podrozdziale 8.1.2. Trzeba bowiem zauważyć, że konstrukcja przewidująca uwzględnianie przedawnienia z urzędu wykazywałaby istotne różnice w stosunku do obecnie obowiązującej regulacji wtedy, gdy uprawniony dochodziłby roszczenia przed sądem. Natomiast gdyby zobowiązany chciał dobrowolnie spełnić przedawnione roszczenie, to możliwość taka nie wydawałaby się budzić wątpliwości wobec tego, że wówczas, pomimo upływu terminu przedawnienia, nadal mielibyśmy do czynienia z roszczeniem; zastosowanie znajdowałby tu więc np. art. 411 pkt 3 k.c.; zachodziłaby też możliwość zachowania spełnianego świadczenia na poczet roszczenia przedawnionego na gruncie art. 451 k.c. (co do istnienia *de lege lata* takich możliwości przedstawiłam szeroką argumentację w podrozdziale 8.1.2.2); jak się wydaje nie budziłoby też tu wątpliwości stosowanie art. 502 k.c., zastosowanie odnowienia i – przynajmniej teoretycznie – zwolnienia z długu (choć to ostatnie pozbawione byłoby znaczenia praktycznego, służyłoby chyba już tylko raczej w charakterze mechanizmu oczyszczania relacji pomiędzy stronami, skoro i tak dłużnik miałby pewność, że w razie pozwania go o to roszczenie, sąd z urzędu oddali powództwo). W mojej ocenie jednak, wynikającej z prowadzonych w referowanej monografii analiz, wynika, że by w ogóle zasadnie mówić o osiągnięciu dzięki przedawnieniu stanu pewności co do sytuacji prawnej, rozwiązanie przewidujące uwzględnianie upływu terminu przedawnienia z urzędu nie mogłoby doznawać żadnych wyjątków, czy to wynikających z przepisów, czy z praktyki orzeczniczej. W przeciwnym razie, to jest dopuszczenia takich wyjątków, możliwość osiągnięcia dzięki przedawnieniu wspomnianej pewności zostaje zniweczona, i w tym kontekście nie czyni już wówczas właściwie żadnej różnicy, czy przedawnienie uwzględniane będzie z urzędu, czy na zarzut – oba rozwiązania generować

będą niepewność w analizowanej sferze, a jedynie odmienny będzie mechanizm jej powstawania. Swoją drogą nawet bez zastrzeżenia wspomnianych wyjątków od zasady uwzględniania przedawnienia z urzędu i tak nie może być tu mowy o tak pełnej realizacji osiągnięcia pewności co do sytuacji prawnej, bo o ile może być ona pewna dla dłużnika i wierzyciela - wiedzą, co się stanie w razie dochodzenia roszczenia przed sądem, mocą własnych świadomych działań mogą też za obopólną zgodą wykorzystać pewne wspomniane powyżej instytucje prawne w stosunku do przedawnionego roszczenia; jednak w wyniku tych potencjalnych możliwych działań dłużnika i wierzyciela generowana będzie niepewność podmiotów trzecich (w tym zwłaszcza zainteresowanych w sytuacji tych podmiotów, np. ich wierzycieli) co do sytuacji po upływie terminu przedawnienia roszczenia. Z drugiej strony też znaczny rygoryzm rozwiązania nakazującego uwzględnianie upływu terminu przedawnienia z urzędu bez wyjątków w każdym przypadku sprawiałby, że także i tu – podobnie jak w przypadku opcji zakładającej wygasanie roszczenia wraz z upływem terminu przedawnienia – postulowałabym zarysowane powyżej (w kontekście rozwiązania zakładającego wygasanie roszczeń z upływem terminu przedawnienia) rozszerzenie zakresu czynności skutkujących przerwaniem biegu przedawnienia roszczeń, a także wstrzymaniem ich rozpoczęcia lub biegu. Oczywiście te potencjalne rozwiązania zakładające niezbędne kroki legislacyjne, które moim zdaniem należałoby podjąć przy przyjęciu rozwiązania, w ramach którego wraz z upływem terminu przedawnienia roszczenie nie wygasałoby, lecz byłoby uwzględniane z urzędu, zostały rozważone z podanych powyżej przyczyn, i nie zmieniają preferowania przeze mnie rozwiązania wiążącego z upływem terminu przedawnienia wygasanie roszczeń (oczywiście można spodziewać się tu potencjalnego zarzutu, że jest to rozwiązanie zbyt surowe, bo niepozwalające dłużnikowi nawet dobrowolnie spełnić świadczenia na poczet przedawnionego roszczenia wobec wygaśnięcia tego ostatniego, podczas gdy przy opcji niezakładającej wygasania roszczenia, lecz jedynie jego uwzględnianie z urzędu byłoby to możliwe i nie można byłoby żądać zwrotu takiego świadczenia wobec treści art. 411 pkt 3 k.c.; można jednak podnieść, że także nic nie stałoby na przeszkodzie takiemu dobrowolnemu spełnieniu świadczenia pomimo wygaśnięcia roszczenia, a jedynie podstawa prawna zapobiegająca możliwości żądania zwrotu takiego świadczenia byłaby inna – mianowicie należałoby uznawać, że takie świadczenie w myśl art. 411 pkt 2 k.c. czyni zadość zasadom współżycia społecznego; względnie można by preredagować art. 411 pkt 3 k.c. wyłączając możliwość żądania zwrotu świadczenia odpowiadającego wysokości roszczenia, które wygasło). Co więcej, moim zdaniem nawet *de lege lata* w ramach regulacji kodeksu cywilnego konieczne jest dokonanie w art. 449⁸ zd. 2 k.c. zmiany wskazanego tam dziesięcioletniego terminu przedawnienia na zastrzeżenie, że z upływem tego terminu dochodzi do wygaśnięcia roszczenia. Powołany przepis polskiego kodeksu cywilnego traktuje bowiem o przedawnieniu roszczeń z tytułu szkód wyrządzonych przez produkt niebezpieczny, a trzeba mieć na uwadze, że stanowi on (oraz pozostałe unormowania Tytułu VI¹ w Księdze trzeciej kodeksu cywilnego) przejaw implementacji dyrektywy EWG Nr 85/374 z dnia 27 lipca 1985 r. w sprawie zbliżenia przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych państw członkowskich dotyczących odpowiedzialności za produkty wadliwe. Odnośny art. 11 wspomnianej dyrektywy który jest, jak się wydaje, przepisem bezwzględnie obowiązującym, z upływem dziesięciu lat od wprowadzenia produktu do obrotu wiąże natomiast skutek w postaci wygaśnięcia roszczenia, z wyjątkiem przypadków, w których poszkodowany przed upływem tego terminu wszczął postępowanie przeciwko producentowi. Stąd zdecydowanie wspieram, choć nieco inaczej argumentowany, postulat (zgłoszony przez B. Gnelę) wspomnianej nowelizacji art. 449⁸ zd. 2 k.c. Moim zdaniem bowiem nie tylko byłoby to przejawem prawidłowej implementacji dyrektywy, ale też realizacji takiej konstrukcji skutków upływu terminu przedawnienia, która lepiej – ze wskazywanych już powyżej

względów – realizuje ideę osiągnięcia dzięki przedawnieniu pewności co do sytuacji prawnej w kontekście danego roszczenia.

Takich postulatów innego ujęcia unormowań kodeksu cywilnego dotyczących instytucji przedawnienia, choćby pośrednio, zgłosiłam zresztą w prezentowanej monografii wiele. Wynikają one zresztą z równych przyczyn, nie tylko wspomnianej nieprawidłowej implementacji. Przykładowo wskazać można, że moim zdaniem znowelizowania wymagają art. 317 k.c. (a także art. 77 ustawy o księgach wieczystych i hipotece) z uwagi na to, że ich obecne brzmienie powoduje daleko idące problemy interpretacyjne (z którymi zmierzyłam się w Rozdziale IV). Ponadto pilnego uporządkowania w drodze odpowiedniej interwencji legislacyjnej wymaga wskazanie przypadków, w których ustawodawca przewiduje wyłączenie określonego typu roszczeń spod działania mechanizmu przedawnienia (o ile w ogóle takie wyjątki pozostawiać, co w świetle dążenia do realizacji uzyskiwania dzięki przedawnieniu pewności co do sytuacji prawnej w kontekście określonego roszczenia jak pokazano nie jest takie bezdyskusyjne). Jak wykazałam w monografii, wiele niejasności powoduje w tym zakresie stosowanie przez ustawodawcę odesłań (np. w art. 251 czy 690 k.c.) do odpowiedniego stosowania przepisów o ochronie własności – może bowiem zastanawiać, czy w grę wchodzi wówczas także odpowiednie stosowanie art. 223 k.c. Problem ten nasila się tym bardziej, gdy wchodzi w grę odczytywanie intencji ustawodawcy w tym względzie w przypadku stosowania przez niego odesłań wielostopniowych (np. jeśli chodzi o relacje art. 694, 690 i 223 k.c.) lub w razie braku jakiegokolwiek uregulowania (choćby przez odesłanie) tej kwestii; z tą ostatnią sytuacją mamy do czynienia w przypadku prawa użytkowania wieczystego, w odniesieniu do którego ustawodawca problematyki jego ochrony i przedawnienia roszczeń tej ochronie służących nie unormował, podobnie jak wielu innych kwestii, wobec czego w praktyce w niektórych kwestiach nieunormowanych w odniesieniu do użytkowania wieczystego analogicznie stosuje się przepisy o prawie własności, a w innych – te dotyczące ograniczonych praw rzeczowych; to implikuje pytanie, czy należy tu stosować art. 222 i 223 k.c. Nadto niekiedy jeszcze i w dalszych przypadkach w literaturze przedmiotu, zwłaszcza starszej, upatruje się dalszych wyjątków od podlegania roszczeń mechanizmowi przedawnienia. Do problemów tych na tle obowiązującego stanu prawnego odniosłam się w podrozdziale 3.4.3.2 monografii, zajmując w każdym z tych przypadków własne stanowisko. Jednocześnie jednak wnioski i oceny w tym zakresie, bardzo zróżnicowane na tle każdego z tych przypadków, doprowadziły mnie do zdecydowanego postulatu *de lege ferenda* co do konieczności jasnego, jednoznacznego doprecyzowania przez ustawodawcę w przepisach, w przypadku których roszczeń wyłącza działanie mechanizmu przedawnienia (jeśli w ogóle będzie to czynił); kwestia technicznego tego wykonania w treści przepisów może być zresztą różna, np. może mieć miejsce przez sprecyzowanie wspomnianych odesłań, za sprawą wyraźnego wskazania, które artykuły kodeksowe znajdują w danym przypadku odpowiednie zastosowanie (tj. czy art. 223 k.c. też). Ustalenie tego na gruncie obecnie obowiązującego brzmienia przepisów wymaga bowiem daleko nieraz idących i skomplikowanych zabiegów interpretacyjnych, a nie powinno się to tak przedstawiać w tej jakże istotnej dla praktyki obrotu kwestii. Nie ulega jednak i obecnie wątpliwości, że wyłączenie działania mechanizmu przedawnienia w odniesieniu do danego typu roszczeń musi odbywać się poprzez wyraźne ustanowienie takiego wyjątku przez ustawodawcę, a nie może być przyjmowane mimo żadnych podstaw normatywnych ku temu.

Warto także zauważyć, że niekiedy źródłem moich zastrzeżeń było nie tyle nieuregulowanie – w ogóle lub nieadekwatne – danej kwestii związanej z przedawnieniem przez ustawodawcę, ile sprzeczność pomiędzy treścią normatywną a prezentowanym na jej tle stanowiskiem przedstawicieli doktryny. Przykładowo, w literaturze przedmiotu można się spotkać z określonymi sposobami definiowania pojęcia roszczenia przez poszczególnych autorów, oraz czynioną w związku z tym konstatacją, że wobec tego roszczenie, o którym

mowa w art. 220 k.c., nie jest jednak roszczeniem, a to dlatego, że nie odpowiada danemu sposobowi rozumienia pojęcia roszczenie. Taki tok wnioskowania nie wydaje się jednak dopuszczalny, gdyż czynienie zarzutu względem ustawodawcy z tej przyczyny, że zastosował dane pojęcie niezgodnie z jego rozumieniem przez określonego autora, deprecjonowałoby bowiem walor ustawy jako źródła prawa. Natomiast wyjścia z tej sytuacji upatrywać można albo w rewizji doktrynalnego sposobu ujęcia roszczenia (poprzez dostosowanie go do treści regulacji normatywnej) albo – co w przypadku tego ostatniego powołanego przepisu rzeczywiście wydaje się bardziej adekwatne – w postulowaniu *de lege ferenda* stosownych zmian legislacyjnych, które wyeliminowałyby posługiwanie się w przepisach pojęciem roszczenia tam, gdzie nie jest to zgodne z doktrynalnym jego ujęciem. Właściwie, w przypadku tej drugiej alternatywy, wobec jej potencjalnej sporności (wynikającej z odmiennych sposobów definiowania wspomnianego pojęcia w literaturze przedmiotu) konieczne byłoby chyba, by wyeliminować powstanie w ten sposób kolejnego źródła rozbieżności interpretacyjnych, wprowadzenie definicji legalnej pojęcia roszczenia (np. właśnie w ramach przepisów o przedawnieniu).

Jak się zresztą wydaje, stanowisko przedstawicieli doktryny wymaga rewizji w wielu aspektach. Przykładowo wskazać można, że wielu autorów pisząc o skutkach przedawnienia stwierdza, że po upływie terminu przedawnienia danego roszczenia nie jest możliwe dochodzenie tego ostatniego przed sądem. Na gruncie obowiązujących przepisów z takim twierdzeniem nie można się zgodzić. Wszak okoliczność, że dane roszczenie jest przedawnione nie stoi na przeszkodzie wniesieniu powództwa do sądu o to roszczenie; ustawodawca nie ustanawia tu żadnego zakazu, nie uznaje tego za przyczynę do odrzucenia pozwu itp. Sąd zasądzi wówczas przedawnione roszczenie, jeżeli dłużnik zrzeknie się korzystania z zarzutu przedawnienia albo nawet nie dokonawszy uprzednio takiego zrzeczenia się nie podniesie po prostu zarzutu przedawnienia roszczenia przed sądem. Co więcej, nawet gdyby taki zarzut jednak, podniósł to i tak sąd może uznać to za nadużycie prawa w rozumieniu art. 5 k.c., a w konsekwencji pomimo podniesienia wspomnianego zarzutu dochodzone przedawnione roszczenia zasądzić. Co prawda zastrzega się, że możliwość takiego zastosowania art. 5 k.c. powinna być tu dopuszczona wyjątkowo, jednak sądząc po liczbie choćby publikowanych orzeczeń sądowych, w których doszło do zastosowania tego ostatniego przepisu właśnie w tym kontekście, nie jest to sytuacja należąca do rzadkości. Co za tym idzie, według mnie uznać należy, że *de lege lata* nie ma przeszkód prawnych do dochodzenia przed sądem przedawnionego roszczenia, a we wskazanych powyżej układach sytuacyjnych (to jest kiedy dłużnik zrzekł się korzystania z zarzutu przedawnienia, lub nie dokonawszy takiego zrzeczenia się nie podniósł zarzutu przedawnienia przed sądem, bądź nawet podniósł go, lecz sąd uznał to za nadużycie prawa w rozumieniu art. 5 k.c.) będzie to dochodzenie skuteczne, to znaczy kończące się zasądzeniem dochodzonego przedawnionego roszczenia. Co za tym idzie pojawiające się w literaturze przedmiotu twierdzenia, jakoby przedawnionego roszczenia nie można było dochodzić przed sądem, jawią się jako niepoprawne merytorycznie i niezgodne z obowiązującym stanem prawnym. Można się zastanawiać, skąd w ogóle pojawia się taka koncepcja. Być może jej źródłem należałoby upatrywać w poglądach ukształtowanych z biegiem lat w czasie, kiedy jeszcze regulacja kodeksu cywilnego przewidywała uwzględnianie przedawnienia z urzędu. Niemniej jednak i na jej gruncie wyrażanie takiego poglądu nie wydaje się do końca zasadne, ponieważ wówczas sama okoliczność, że termin przedawnienia danego roszczenia już upłynął, nie implikował zakazu wytoczenia powództwa obejmującego to roszczenie, a sąd mógł wtedy w określonych przypadkach (wskazanych w naówczas obowiązującym art. 117 §3 k.c.) nie wziąć pod uwagę tego, że roszczenie jest przedawnione i pomimo to je zasądzić.

Na przedstawienie wszystkich wniosków szczegółowych wynikających z rozważań przeprowadzonych w referowanej monografii brak tu miejsca, stąd też jedynie wybrane z nich

zostały przedstawione powyżej. Generalnie jednak poczynione we wspomnianej książce rozważania dobitnie pokazały, że w przypadku instytucji przedawnienia, jak rzadko której, mamy do czynienia z próbą pogodzenia tak dużej ilości odmiennych dążeń, że wydaje się to niemożliwe, zwłaszcza, iż dążenia te pozostają często ze sobą w sprzeczności, co – w świetle przeprowadzonych w monografii analiz – wydaje się wynikać z tego, że poszczególne rozwiązania normatywne dotyczące przedawnienia uwarunkowane są odmiennymi założeniami aksjologicznymi, filozoficznymi i teoretycznoprawnymi, co w rezultacie tworzy z instytucji przedawnienia specyficzny i dość dziwny konglomerat konstrukcji normatywnych powiązanych ze sobą przez ustawodawcę pod zbiorczym hasłem przedawnienia roszczeń. Tę niespójność założeń stojących za poszczególnymi przepisami dotyczącymi przedawnienia roszczeń w kodeksie cywilnym uwidoczniły zwłaszcza uwagi poczynione w rozdziale I monografii i odpowiednio nawiązujące do nich rozważania w kolejnych rozdziałach. Przykładowo wskazać można, że spostrzeżenia poczynione w podrozdziale 1.1 wykazały, że mechanizm przedawnienia właściwie nie znajduje uzasadnienia w świetle teorii prawa natury, nie jest on bowiem jakimś aksjomatem, który wynikałby natury człowieka, świata czy prawa. Również wskazania o charakterze religijnym nie implikują konieczności obowiązywania norm przewidujących przedawnienie roszczeń, choć ich nie wykluczają. Natomiast nowożytny jusnaturalizm dopuszcza funkcjonowanie przedawnienia wtedy, gdy przemawiają za nim słuszne i sprawiedliwe względy zachodzące po stronie tego, kto na tym przedawnieniu korzysta (jak np. dobra wiara tej osoby, czy aspekty humanitarne). Od razu jednak można zauważyć, że rozważania przeprowadzone w rozdziale II referowanej monografii pokazały, że nie sposób upatrywać dobrej wiary u dłużnika, który mimo świadomości spoczywającego na nim długu nie zaspokaja przysługującego przeciwko niemu roszczenia wierzyciela, choć niektóre inne analizowane we wspomnianym rozdziale motywy podawane jako mające uzasadniać uleganie roszczeń przedawnieniu mogą być postrzegane jako mniej lub bardziej bezpośrednio odwołania do względów typu humanitarnego, jak choćby to, że podnosi się, iż dłużnik nie powinien trwać w stanie niepewności w nieskończoność, lecz uzyskiwać po określonym czasie spokój co do tego, że dane roszczenie nie będzie mogło być już od niego dochodzone. W tym kontekście warto jednak z kolei zauważyć, że niektórzy autorzy (np. powoływany w książce F. Słotwiński) podnosili, iż przedawnienie wynika w istocie z potrzeb obrotu, a te ostatnie nie powinny stanowić źródła prawa; autor ten wobec tego konsekwentnie odmawiał ustawodawcy kompetencji do określania, jak długo ma trwać czyjeś uprawnienie, lecz wskazywał, że uprawnienie danej osoby powinno trwać tyle, ile to ona będzie miała wolę z niego korzystać. Stanowisko to pozostaje więc w bezpośrednim konflikcie z podawanym nieraz w literaturze prawa cywilnego jako uzasadnienie przedawnienia względem na to, że skoro wierzyciel przez pewien czas nie dochodził przysługującego mu roszczenia, to mniemać należy, iż z niego zrezygnował i w konsekwencji odmawiać mu ochrony prawnej w odniesieniu do tego roszczenia (ten ostatni argument zresztą, z szeregu przyczyn, poddałam krytyce w podrozdziale 2.2). Z kolei według teorii prawa natury o zmiennej treści określone cele społeczne (w rozważanym aspekcie np. dążenie do wyeliminowania powstającej po pewnym czasie niepewności co do statusu prawnego danych zaszłości) mogą sprawiać, że treść danego uprawnienia ulega zmianie, a nawet przestaje ono istnieć, więc przykładowo można zacząć ignorować to, że komuś kiedyś przysługiwało jakieś roszczenie. Takiego sposobu myślenia o przedawnieniu można się zatem doszukiwać w tych uzasadnieniach instytucji przedawnienia podawanych w literaturze przedmiotu, które motywują jej obowiązywanie tym, że po latach powstają trudności dowodowe, a także potrzebne jest uzyskiwanie pewności co do sytuacji prawnej. Prócz powyższego warto także zauważyć, że w podrozdziale 1.1 wskazałam także, że niekiedy w literaturze jako wynikająca z założeń prawa natury podaje się zasadę, w myśl której przedawnienie nie biegnie, kiedy po stronie podmiotu uprawnionego zachodzi niezdolność do działania. Przejawów tej z kolei zasady doszukiwałam

się między innymi na tle rozwiązań normatywnych przewidzianych w art. 121, 122 i 124 § 2 k.c. (zwłaszcza w rozdziale VI monografii).

Już jednak spojrzenie na instytucje przedawnienia przez pryzmat pozytywizmu, niezakładającego wszak konieczności istnienia związków walidacyjnych pomiędzy moralnością a prawem, implikowało konieczność skupienia przede mną uwagi na analizie treści norm prawnych dotyczących przedawnienia i praktyce ich stosowania (przy czym badanie tej ostatniej polegało przede wszystkim na dogłębnych ustaleniach odnośnie do orzecznictwa sądowego w różnych kwestiach dotyczących przedawnienia roszczeń w kodeksie cywilnym, co obszernie poczyniłam na kartach referowanej monografii). W myśl koncepcji pozytywistycznych decydujące znaczenie ma bowiem wola ustawodawcy, a zatem z tego punktu widzenia właściwą metodą było dokładne odkodowanie jego woli w kwestii tego, czy i jeśli tak, to jak limituje on czas, jaki daje adresatom norm prawnych na realizowanie przyznanych im roszczeń. W związku z tym poddałam wnikliwej analizie (w rozdziałach V, VI i VII) wyrażone w przepisach przejawy woli ustawodawcy w tym względzie, w tym w szczególności jeśli chodzi o określenie terminów przedawnienia, a także określenie zdarzeń powodujących przerywanie jego biegu albo skutkujących wstrzymaniem rozpoczęcia, biegu lub zakończenia terminu przedawnienia roszczeń, wyciągając z tego wiele szczegółowych wniosków, zwłaszcza jeśli chodzi o doprecyzowanie zdarzeń prawnie relewantnych na gruncie art. 123 § 1 k.c.

Jak się wydaje przejawów podejścia pozytywistycznego można też upatrywać w traktowaniu przepisów dotyczących przedawnienia jako bezwzględnie obowiązujących, generalnie wykluczających możliwość modyfikacji przewidzianych w nich rozwiązań wolą stron, co wykazałam np. w ramach rozważań dotyczących art. 119 k.c. w podrozdziale 5.6, choć przy dokonaniu analiz znaczenia dla przedawnienia możliwości określenia przez strony terminu spełnienia świadczenia (w podrozdziale 5.7) i projektów w kwestii wprowadzenia możliwości modyfikowania przez strony długości terminów przedawnienia. Również przez pryzmat pozytywistycznego pojmowania prawa podjęłam próbę określenia charakteru prawnego roszczenia po upływie terminu jego przedawnienia – taka perspektywa była bowiem najbardziej adekwatna dla oddania tej problematyki, jako odkodowująca stanowisko ustawodawcy w tym względzie, które jest tu wszak najbardziej miarodajne. Analizy przeprowadzone w tym zakresie w Rozdziale VIII wykazały, że po upływie terminu przedawnienia nadal *de lege lata* mamy do czynienia z roszczeniem. Jak już bowiem wskazałam powyżej, wierzyciel nie jest wówczas pozbawiony możliwości dochodzenia przysługującego mu roszczenia przed sądem, a jedynie ponosi ryzyko, że nie zawsze zakończy się to sukcesem – mianowicie jeśli dłużnik nie dokonał zrzeczenia się korzystania z zarzutu przedawnienia, może on podnieść ten zarzut (choć jak już wykazywałam, sąd może to uznać za nadużycie prawa w rozumieniu art. 5 k.c. i pomimo podniesienia tego zarzutu zasądzić przedawnione roszczenie). Ponadto utrzymywanie się statusu roszczenia po upływie terminu przedawnienia wykazały też szczegółowe rozważania przeprowadzone przede mną w podrozdziale 8.1.2 na tle wybranych szczególnych rozwiązań normatywnych przyjętych w kodeksie cywilnym.

Z kolei przyjęcie jeszcze innej optyki wymusiło spojrzenie na instytucję przedawnienia pod kątem realistycznych koncepcji pojmowania prawa. Biorąc pod uwagę założenia funkcjonalizmu bardzo dokładnie przebadalam i zrelacjonowałam w referowanej monografii praktykę orzecniczą dotyczącą stosowania norm prawnych dotyczących przedawnienia roszczeń, co pozwoliło wypracować wiele konkluzji. Ponadto wspomniane założenia m.in. dostarczyły kolejnego argumentu na rzecz tego, że po upływie terminu przedawnienia w świetle rozwiązań polskiego kodeksu cywilnego nadal mamy do czynienia z roszczeniem, bowiem w myśl koncepcji funkcjonalistycznych realnym roszczeniem nie będzie takie, co do którego można z pewnością stwierdzić, że sąd odmówi jego ochrony i oddali powództwo o

nie – a w świetle zrelacjonowanego w monografii i w niniejszych uwagach stanu prawnego i praktyki stosowania przepisów polskiego kodeksu cywilnego dotyczących przedawnienia nie mamy z taką sytuacją do czynienia. Roszczenie przedawnione, jak już wskazywano, może być bowiem w wielu przypadkach skutecznie dochodzone. W ramach wspomnianej perspektywy funkcjonalistycznej roszczenie przestawałoby nim być po upływie terminu przedawnienia tylko przy wprowadzeniu unormowania nakazującego uwzględnianie upływu terminu przedawnienia w każdym przypadku bez wyjątków z urzędu (zwłaszcza w powiązaniu z wygasaniem roszczenia z upływem wspomnianego terminu).

Jeżeli natomiast rozpatrywać problematykę przedawnienia przez pryzmat psychologizmu, to postrzegać je trzeba będzie jako z jednej strony usankcjonowanie przez ustawodawcę zachodzącej w rzeczywistości tendencji do zapominania wraz z upływem czasu, a z drugiej – jako przejaw sprzężonego z tym dążenia ustawodawcy do wyrobienia w społeczeństwie nawyku ignorowania roszczenia po upływie określonego czasu. Z kolei toku rozumowania właściwego dla zwolenników socjologizmu upatrywać można w podawanych w literaturze przedmiotu uzasadnieniach dla istnienia instytucji przedawnienia odwołujących się do trudności sądów w przypadku ustalania stanu faktycznego po wielu latach od jego zaistnienia i dbania o nieobciążanie sądów taką pracą (z czym podjęłam polemikę w podrozdziale 2.2).

W efekcie przeprowadzonych w monografii rozważań, w tym tych dokonanych przez pryzmat poszczególnych, podstawowych koncepcji pojmowania prawa, instytucja przedawnienia w kształcie, jaki nadaje jej obecnie ustawodawca w kodeksie cywilnym, jawi się jako zespół norm o bardzo różnym podłożu aksjologicznym, o odmiennych uzasadnieniach filozoficznych i teoretycznoprawnych, które nie składają się na spójną realizację jednej określonej koncepcji tego typu. Dyskusyjne jest już zresztą samo to, czy powinno się wprowadzać normy przewidujące przedawnienie roszczeń, a z kolei analizy przeprowadzone w stanie zastanym, to jest w rzeczywistości prawnej obejmującej obowiązywanie tych norm wskazują, że konstrukcja przedawnienia jest *de lege lata* mocno eklektyczna i niekoherentna. Zastrzeżenie przez ustawodawcę przepisów przewidujących przedawnienie roszczeń wykazuje wyraźny związek z realistycznym podejściem do prawa. Doktrynalny dyskurs dotyczący tej problematyki oscyluje jednak głównie wokół analiz znamienych dla pozytywistycznego podejścia do prawa. Oczywiście można przyjmować skrajnie pozytywistyczne stanowisko, że teoria powinna być tworem wtórnym w stosunku do treści prawa, niemniej jednak takie podejście wydaje się być obce prawu cywilnemu, które jednak odwołuje się do różnego typu aksjologii, słuszności, zasad współżycia społecznego, społeczno-gospodarczego przeznaczenia prawa czy zwyczajów. Takie podejście uwzględniające aksjologię stojącą za przepisami jest także znamienne dla przedstawicieli nauki prawa cywilnego. Jeśli uwzględnić ten aspekt nie może dziwić, że unormowania dotyczące przedawnienia roszczeń są przedmiotem rozbieżnych ocen i obiektem zastrzeżeń, ponieważ jawią się one jako kontrowersyjne pod względem aksjologicznym (zwłaszcza rozwiązanie przewidujące uwzględnianie przedawnienia na zarzut, co godzi w dłużników nieobeznanych w prawie, których nie stać na skorzystanie z fachowej pomocy prawnej, a co może pogłębiać ich wykluczenie społeczne; wydaje się bowiem, że bezwzględne stosowanie zasady, w myśl której nieznanomość prawa szkodzi, nie zawsze prowadzi do pożądanych społecznie skutków), zwłaszcza, że poszczególne te normy stanowią przejaw dążenia do zrealizowania różnych, odmiennych, nieraz przeciwstawnych koncepcji. W rezultacie pozytywistyczna regulacja dotycząca przedawnienia nie współgra w pełni z żadną z rozważanych koncepcji, ani z aksjologicznym tłem prawa cywilnego, ani z ujęciem prawnonaturalnym, ani z realistycznymi ujęciami prawa. W tym stanie prawnym nie wydaje się, aby narosłe problemy można było rozwiązać tylko w drodze interpretacji przepisów, w sytuacji, gdy brak jest możliwości przyjęcia jakichś wspólnych założeń, które miałyby być osiągnięte poprzez instytucję przedawnienia. Najpierw musiałyby być bowiem przyjęta

określona koncepcja w tym zakresie, a następnie trzeba byłoby ją zrealizować w drodze odpowiednich kroków legislacyjnych, być może właśnie w imię realizacji idei osiągnięcia dzięki przedawnieniu stanu pewności co do sytuacji prawnej w kontekście określonego roszczenia poprzez wdrożenie rozwiązań proponowanych w tym celu w referowanej monografii.

4. Omówienie pozostałego dorobku i osiągnięć naukowych

Obok omówionego powyżej osiągnięcia w postaci monografii, przedstawianej w ramach niniejszego wniosku jako osiągnięcie, o którym mowa w art. 16 ust. 1 i ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, po uzyskaniu stopnia doktora nauk prawnych moje zainteresowania badawcze oraz związane z nimi publikacje naukowe koncentrowały się wokół kilku zasadniczych obszarów problemowych. Wśród nich należy przede wszystkim wskazać zagadnienia dotyczące ogólnych założeń odpowiedzialności deliktowej, jej kształtu w prawie polskim i wybranych porządkach prawnych państw obcych, a także kwestie szczegółowe związane z partykularnymi aspektami odpowiedzialności tego typu, w tym w szczególności odnoszące się do odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny i odpowiedzialności za szkody wyrządzone przy wykonywaniu władzy publicznej. Zainteresowanie tym obszarem problemowym sprawiło też, że ukazanie się ustawy z dnia 20 stycznia 2011 r. o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa skierowało moją uwagę na nią i zagadnienia z nią związane, wobec czego podjęłam także tę problematykę.

Jednocześnie regularnie poruszam w swoich publikacjach różnorodne aspekty prawne dotyczące przedawnienia roszczeń, bowiem zagadnienie to jest przedmiotem moich dociekań naukowych od dłuższego czasu i zaowocowało nie tylko napisaniem omówionej powyżej monografii habilitacyjnej, lecz również szeregiem innych opracowań dotyczących tej problematyki.

Istotnym obszarem badawczym w ramach mojego dorobku są także szczegółowe kwestie problemowe powstające na tle poszczególnych instytucji prawa cywilnego, w tym zwłaszcza prawa rzeczowego, spadkowego i zobowiązań. Wynika to z dążenia do analizy i rozwiązywania problemów prawnych, z którymi stykam się na co dzień (w ramach prowadzenia Pracowni Klinicznego Nauczania Prawa, opieki nad Uniwersytecką Poradnią Prawną, konsultowania porad w ramach tej poradni, a także podczas opracowywania i prowadzenia zajęć dydaktycznych, szkoleń, a wcześniej – podczas aplikacji sądowej odbywanej w Sądzie Apelacyjnym we Wrocławiu w latach 2005-2007; obecnie jestem wpisana na listę radców prawnych w Okręgowej Izbie Radców Prawnych we Wrocławiu). W tym obszarze w ostatnim czasie szczególnie bogatej materii do przemyśleń dostarczyła mi instytucja zapisu windykacyjnego, co zaowocowało kilkoma publikacjami jej dotyczącymi.

Jednocześnie prowadzenie licznych zajęć dydaktycznych z zakresu prawa cywilnego skłoniło mnie do napisania, samodzielnie lub we współautorstwie, kilku podręczników do prawa cywilnego oraz zredagowania i współautorstwa zbiorów kazusów z tego prawa, mogących służyć studentom do nauki.

Ostatnią podstawową sferą mojej aktywności badawczej jest tak zwane kliniczne nauczanie prawa oraz organizacja ruchu uniwersyteckich poradni prawnych.

Przedstawione zasadnicze obszary moich zainteresowań naukowych przedstawię pokrótce w podpunktach poniżej.

4.1. Ogólne założenia odpowiedzialności deliktowej, jej kształt w prawie polskim i wybranych porządkach prawnych państw obcych.

Opracowanie przeze mnie rozprawy doktorskiej dotyczącej zasad odpowiedzialności deliktowej odznaczyło się wyraźnie na moich pierwszych publikacjach naukowych po doktoracie. Przeprowadzone w nim rozważania dały bowiem podstawy do rozwinięcia tych przemyśleń i opublikowania przeze mnie na tej bazie dwóch monografii: „Zasady odpowiedzialności deliktowej w świetle nowych tendencji w ustawodawstwie polskim” (Warszawa 2011, 518 stron) oraz „Odpowiedzialność deliktowa w prawie wybranych państw obcych” (Wrocław 2011, 359 stron).

4.1.1. Monografia „Zasady odpowiedzialności deliktowej w świetle nowych tendencji w ustawodawstwie polskim”, Warszawa 2011

W ramach pierwszej z tych książek punktem wyjścia była analiza samego pojęcia zasady odpowiedzialności, jego odróżnienia od przesłanek tej ostatniej (często niepoprawnie utożsamianych ze sobą nawet w toku debaty akademickiej), a także ukazanie jego wieloznaczności. Na tym tle szczególnie dużo uwagi poświęciłam dwóm moim zdaniem najtrafniejszym ujęciom tych zasad. Pierwsze z nich upatruje ich znaczenia na płaszczyźnie określenia czynników stanowiących podstawę decyzji podejmowanych na etapie tworzenia prawa, przesądzających o tym, jakie fakty zachodzące w otaczającej nas rzeczywistości społecznej ustanowione zostaną jako zdarzenia będące źródłem odpowiedzialności deliktowej oraz na który podmiot nałożony będzie ciężar odpowiedzialności odszkodowawczej. Drugie natomiast wskazuje, że zasady odpowiedzialności znajdują swe odzwierciedlenie w sposobie ukształtowania przesłanek odpowiedzialności. Przyjęcie takich założeń wyjściowych spowodowało, że konieczne było dokładne metodologiczne wyróżnienie przeze mnie tego sposobu pojmowania wspomnianych zasad i pokazanie ich odrębności w stosunku do pojęcia „zasady prawa” na gruncie poszczególnych dogmatyk prawnych i teorii prawa (w tym w ujęciu R. Dworkina, R. Aleksego czy H. Harta). Dokonana na tym tle analiza tych dwóch przyjętych przeze mnie, wspomnianych powyżej aspektów funkcjonowania zasad odpowiedzialności deliktowej była przedmiotem obszernych rozważań przeprowadzonych w omawianej monografii i doprowadziła do szeregu wniosków. Na szczególne wskazywanie ich wszystkich brak tu miejsca, stąd przykładowo jedynie podnieść można, że przeprowadzone przeze mnie w książce dociekania dotyczące grup uzasadnień stojących za wprowadzeniem poszczególnych przepisów ustanawiających odpowiedzialność odszkodowawczą, a więc czynników, które sprawiły, że w danym przypadku ustawodawca w ogóle zdecydował się na przypisanie obowiązku naprawienia szkody danemu podmiotowi oraz na określone ukształtowanie przesłanek jego odpowiedzialności, ukazały pewną klarowność motywów jeśli chodzi np. o przypadki odpowiedzialności opartej na zasadzie winy czy słuszności (wchodzi tu bowiem w grę względy natury moralnej, sprawiedliwości społecznej, wskazania etyki, czy wręcz elementarne poczucie przyzwoitości), a z kolei największy stopień ich złożoności (i największa ilość koncepcji doktrynalnych w tej kwestii) w przypadku odpowiedzialności statuowanej na zasadzie ryzyka. Ostatecznie po przeprowadzeniu szczegółowych rozważań doszłam do wniosku, że nie jest zasadne dążenie do wskazania jednego tylko uzasadnienia (motywu legislacyjnego) przemawiającego za zasadą ryzyka, lecz na tle każdego unormowania ustanawiającego odpowiedzialność opartą na tej zasadzie za wprowadzeniem obowiązku naprawienia szkody w określonych okolicznościach przemawia cały konglomerat czynników. Okazuje się więc, że treść zasady ryzyka wcale nie musi być taka sama na gruncie każdego z przepisów przewidujących odpowiedzialność statuowaną na zasadzie ryzyka, a wręcz przeciwnie – ewidentnie różne grupy motywów przesądziły w ramach poszczególnych typów źródeł szkody za jej

zastrzeżeniem. Dlatego też jedynie na wysokim stopniu uogólnień można wskazać przewodnie dla przypisywania odpowiedzialności na zasadzie ryzyka znaczenie dwóch motywów, to jest: *cuius commodum eius periculum* oraz powodowania przez określoną aktywność wzmoczonego niebezpieczeństwa dla otoczenia. O ile jednak większość przedstawicieli nauki prawa zajmujących się tą problematyką pierwszorzędne znaczenie przypisuje pierwszemu z tych motywów, o tyle moje rozważania doprowadziły mnie do wniosku, że to jednak drugi z nich ma istotniejsze znaczenie, a przy tym bardziej uniwersalny charakter w tym sensie, że jego przejawów upatrywać można właściwie na gruncie każdego przepisu kodeksu cywilnego ustanawiającego odpowiedzialność deliktową opartą na zasadzie ryzyka. Wniosek taki jest w przypadku moich dociekań tym bardziej uprawniony, że w wyniku innych poczynionych przeze mnie konstatacji sfalsyfikowałam koronny argument mogący potencjalnie podważać wspomnianą konkluzję. Mianowicie hipotetycznie argumentem takim mogłoby być to, że brak takiego wzmoczonego zagrożenia wyrządzeniem szkód w otoczeniu w przypadku typu deliktu scharakteryzowanego w art. 430 k.c., ponieważ tu zwierzchnik posługuje się tylko inną osobą, a nie żadnym urządzeniem itp., a zatem nie dochodzi do wykreowania zwiększonego niebezpieczeństwa spowodowania szkód w stosunku do sytuacji, kiedy sam wykonywałby daną czynność. W ramach omawianej monografii doszłam jednak do konstatacji, że na gruncie art. 430 k.c. nie mamy do czynienia z odpowiedzialnością ustanowioną opartą na zasadzie ryzyka. Ponieważ jest to teza nowa, postawiona w polskim prawie cywilnym po raz pierwszy (dotąd bowiem jednolicie wskazywano tu na zasadę ryzyka, a ewentualne rozbieżności poglądów dotyczyły istnienia tu lub nie okoliczności egzoneracyjnej), została ona przeze mnie wsparta w ramach tej monografii wszechstronną argumentacją.

Jednym z kluczowych aspektów tej argumentacji była wypracowana przeze mnie na gruncie szczegółowej analizy elementów konstrukcyjnych przepisów przewidujących odpowiedzialność deliktową koncepcja katalogu zasad tej odpowiedzialności. Wnioski wypływające z tej analizy kazały mi odrzucić zasadność wyróżniania niektórych kategorii kwalifikowanych przez część autorów jako zasady odpowiedzialności deliktowej (z różnych zresztą względów, np. odrzuciłam jako niepoprawne wyodrębnianie tu zasady dobrowolnego zobowiązania – dlatego że w istocie mamy tu do czynienia z kreowaniem więzi kontraktowej, albo zasady gwarancyjno-repartycyjnej, gdyż jej charakterystyka każe ją kwalifikować raczej jako rodzaj odpowiedzialności na równi z takimi kategoriami jak odpowiedzialność kontraktowa i deliktowa, a nie jako jednej z zasad, na których oparta jest ta ostatnia). Jednocześnie jednak okazało się, że dotychczas typowo wyróżniania triada zasad odpowiedzialności deliktowej w postaci zasady winy, ryzyka i słuszności jest niewystarczająca; w mojej ocenie zasadne jest dodanie do niej jeszcze zasady bezprawności i zasady odpowiedzialności absolutnej. Do wniosku o konieczności wyodrębniania obecnie też zasady bezprawności doprowadziła mnie przeprowadzona w omawianej monografii analiza regulacji prawnych dotyczących odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu władzy publicznej. Duże znaczenie w tym zakresie odegrało prześledzenie przeze mnie ewolucji rozwiązań prawnych dotyczących tego obszaru odpowiedzialności deliktowej, gdzie, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci, mieliśmy wyraźnie do czynienia z przejściem od wypracowanej w praktyce orzeczniczej koncepcji winy anonimowej do ukształtowanej na gruncie obecnie obowiązujących regulacji kodeksowych zasady bezprawności – można by rzec, że „organizacyjnej” (oczywiście w art. 417 § 1 i 417¹ k.c., a nie np. w art. 417² k.c., gdzie mamy do czynienia z odpowiedzialnością na zasadzie słuszności, czy w art. 417 § 2 k.c., na tle którego wchodzi w grę odpowiedzialność jednostki zlecającej na zasadzie ryzyka). Odpowiedzialność deliktowa władzy publicznej za szkody wynikłe z działań niezgodnych z prawem wykazuje przy tym tyle specyficznych cech konstrukcyjnych, że nie zgodziłam się z dotychczasowym dominującym poglądem doktryny

upatrującym tu kolejnego przejawu odpowiedzialności opartej na zasadzie ryzyka; zwłaszcza, że brak tu też znamienych dla tej ostatniej zasady motywów jej wprowadzania (o których była już mowa powyżej).

Z kolei szczegółowe badania dotyczące z jednej strony konstrukcji przepisów przewidujących odpowiedzialność deliktową, a z drugiej opracowań doktrynalnych w których próbowano wskazywać, kiedy mamy do czynienia z odpowiedzialnością opartą na zasadzie ryzyka, a kiedy już z absolutną, pokazały, że w istocie brak tu klarownego kryterium rozróżniania i albo wszystkie te przypadki łączy się pod pojęciem szeroko rozumianej zasady ryzyka, albo, podając dość mgliste i ocenne wskazówki próbuje się upatrywać odpowiedzialności absolutnej tam, gdzie przesłanek egzoneracyjnych jest mniej lub trudniej je wykazać bądź bardzo małe jest prawdopodobieństwo ich wystąpienia w praktyce. Dążąc do uporządkowania tej materii zaproponowałam więc w omawianej monografii autorskie kryteria wyodrębniania odpowiedzialności opartej na każdej z pięciu wyróżnianych przeze mnie zasad odpowiedzialności deliktowej, odpowiednio przy tym argumentując swoje stanowisko (zwłaszcza na s. 257-280 i 457-464).

Wypracowana tam przeze mnie konstrukcja ma tę zaletę, że pozwala w każdym przypadku jednoznacznie określić, z jaką zasadą odpowiedzialności deliktowej mamy do czynienia na gruncie danego przepisu odnoszącego się do określonego typu deliktu. Prowadzi natomiast do pewnych przesunięć kategoryalnych, w wyniku których większość przykładów podawanych dotychczas w literaturze jako przejawy odpowiedzialności absolutnej kwalifikuję jednak jako przypadki odpowiedzialności opartej na zasadzie ryzyka (przede wszystkim z uwagi na zastrzeżenie przez ustawodawcę okoliczności egzoneracyjnych), natomiast upatruję odpowiedzialności absolutnej tam, gdzie jej dotychczas nie wskazywano. Jednocześnie jasność i klarowność kwalifikacyjna wypracowanych przeze mnie kryteriów odróżniania od siebie przypadków odpowiedzialności opartej na poszczególnych zasadach sprawia, że nie jestem skłonna przychylić się do proponowanych niekiedy w literaturze przedmiotu koncepcji wyróżniania jeszcze np. zasady ryzyka absolutnego, gdyż powoduje to jedynie zatarcie granic pomiędzy zasadą ryzyka a odpowiedzialnością absolutną i powrót do proponowanych niekiedy w literaturze przedmiotu płynnych i nieostrych kryteriów wyróżniania odpowiedzialności opartej na zasadzie ryzyka mniej lub bardziej surowej, co wydaje się nieoperatywne z praktycznego punktu widzenia.

Rozważania przeprowadzone w monografii „Zasady odpowiedzialności deliktowej w świetle nowych tendencji w ustawodawstwie polskim” doprowadziły mnie też do szeregu wniosków szczegółowych między innymi odnośnie do sposobu pojmowania bezprawności w polskim prawie cywilnym, w tym na tle konstrukcji bezprawności względnej, a także konieczności intensyfikacji i doprecyzowania regulacji prawnej dotyczącej wyłączenia bezprawności.

4.1.2. Monografia „Odpowiedzialność deliktowa w prawie wybranych państw obcych”, Wrocław 2011

Natomiast druga ze wspomnianych powyżej monografii mojego autorstwa pt. „Odpowiedzialność deliktowa w prawie wybranych państw obcych” obejmuje szczegółową charakterystykę unormowań prawnych dotyczących odpowiedzialności deliktowej w prawie francuskim, niemieckim i angielskim (ten dobór porządków prawnych podyktowany był dążeniem do uzyskania przeglądu rozwiązań funkcjonujących w zakresie odpowiedzialności deliktowej w państwach wywodzących się z tradycji germańskiej i romańskiej, jak i z systemu *common law*; jednocześnie pozwoliło to na pokazanie trzech odmiennych rozwiązań w zakresie konstrukcji odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych: systemu jednej klauzuli generalnej [Francja], systemu pluralizmu ograniczonego [Niemcy] i systemu pluralizmu nieograniczonego [Anglia]). Taka tematyka wymagała wykonania szeroko

zakrojonych badań w zakresie obcego ustawodawstwa i literatury prawniczej. Przy tym wysiłek skoncentrowałam na jak najpełniejszym scharakteryzowaniu kształtu odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych we wspomnianych trzech ustawodawstwach obcych, w miarę możliwości skupiając uwagę na odpowiadających sobie deliktach w prawie tych państw, a jednocześnie takich, które przynajmniej w części mają jakiś swój odpowiednik w prawie polskim, bądź nawet niemając go w formie bezpośredniej, stanowią inspirujący materiał porównawczy.

Jeśli chodzi o odpowiedzialność deliktową w prawie francuskim, rozpoczęłam rozważania od zagadnień dotyczących odpowiedzialności za czyn własny, a także za szkody wyrządzone przez zachowania zwierząt, zawalenie się budynku, przez produkty niebezpieczne, jak też w wyniku wypadków drogowych. Następnie przedmiotem moich rozważań stały się przypadki odpowiedzialności za czyn cudzy (nauczycieli za uczniów, rodziców za dzieci, rzemieślników za czeladników, zwierzchnika za podwładnego). Po tym skoncentrowałam uwagę na konstrukcjach normatywnych dotyczących odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych w prawie niemieckim, w tym klauzuli generalnej zawinionego naruszenia dóbr (§ 823 ust. 1 BGB), pokazując dobra objęte ochroną na gruncie tego przepisu, a następnie odnosząc się do relewantnej tu problematyki bezprawności (w tym analizując koncepcję bezprawności skutku w konfrontacji z koncepcją bezprawności zachowania, podejmując problematykę bezprawności zaniechania, bezprawności względnej oraz okoliczności usprawiedliwiających m.in. w postaci obrony koniecznej, stanu wyższej konieczności, samopomocy i zgody poszkodowanego), a także kwestii zdolności do zawinienia, winy oraz odpowiedzialności opartej na zasadzie słuszności. Następnie omówiłam dwie dalsze generalne klauzule deliktowe – zawinionego naruszenia ustawy ochronnej oraz umyślnego wyrządzenia szkody w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami. Kolejne uwagi poświęcone zostały natomiast analizie i charakterystyce partykularnych czynów niedozwolonych, to jest: podważeniu zaufania do zdolności kredytowej, naruszeniu wolności seksualnej, odpowiedzialności zwierzchnika za szkody wyrządzone przez pomocników, odpowiedzialności zobowiązanego do nadzoru za szkody wyrządzone przez jego podopiecznych, odpowiedzialności za: szkody wyrządzone przez zwierzęta, przez zawalenie się budowli, przez produkt, jak i w wyniku wypadków drogowych. Odrębne uwagi poświęcone zostały też stosunkowo skomplikowanej konstrukcji odpowiedzialności urzędników i państwa.

Ostatnim analizowanym w omawianej monografii porządkiem prawnym było prawo angielskie. W tym zakresie pewien charakterystyczny tok wyводу niejako wymuszony został sposobem ujmowania tej materii w opracowaniach obcojęzycznych traktujących o tej problematyce. Stąd także ja najpierw przedstawiłam kwestie wiążące się ze zdolnością do ponoszenia odpowiedzialności deliktowej (w kontekście państwa i jego urzędników, działań wymiaru sprawiedliwości, małoletnich, małżonków, osób prawnych, jednostek organizacyjnych oraz osób chorych psychicznie), a następnie poruszyłam problematykę okoliczności wyłączających odpowiedzialność deliktową (w tym zakresie omówiłam: zgodę poszkodowanego, politykę społeczną, bezprawność, błąd, wypadek nie do uniknięcia, działanie Boga, obronę prywatną, konieczność, przymus, upoważnienie ustawowe i winę poszkodowanego). Już na pierwszy rzut oka widoczna jest tu odmienna systematyka tych okoliczności aniżeli przyjmowana w polskiej literaturze przedmiotu. Dopiero na tym tle przesłam do rozważań dotyczących poszczególnych rodzajów czynów niedozwolonych, a mianowicie: deliktu niedbalstwa, wyrządzenia krzywdy na osobie, złamania obowiązku nałożonego ustawą, nadużycia władzy, odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez: zwierzęta, produkty niebezpieczne czy inne osoby, a także czynów niedozwolonych skierowanych przeciwko rzeczom (przywłaszczenie, naruszenie czyichś praw do rzeczy,

nieuprawnione wkroczenie na cudzy teren), zakłóceniom korzystania z własności ziemskiej, zniesławieniu, odpowiedzialności za nieruchomości oraz z tytułu niebezpiecznej działalności.

Opracowanie tej problematyki pozwoliło na poczynienie w omawianej monografii wniosków prawnoporównawczych i na tym tle konkretnych uwag *de lege ferenda* w odniesieniu do regulacji odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych w prawie polskim.

4.1.3. Pozostałe publikacje i referaty odnoszące się do zagadnień ogólnych dotyczących odpowiedzialności deliktowej

Takie skupienie się na problematyce odpowiedzialności deliktowej w tych dwóch powołanych monografiach nie było gwałtownym zwrotem w moich zainteresowaniach badawczych, lecz konsekwentną ich kontynuacją, bowiem zagadnieniami tymi zaczęłam się interesować jeszcze przed doktoratem (tu mogę wskazać np. moje artykuły: „*Funkcje cywilnej odpowiedzialności odszkodowawczej*”, „Przegląd Sądowy” 2008, nr 9, s. 12-30, „*Podstawa prawna odpowiedzialności cywilnej mediatora*”, „ADR – Arbitraż i Mediacja” 2008 nr 3, s. 73-92 czy „*Od winy anonimowej do bezprawności organizacyjnej. Ewolucja zasad odpowiedzialności na gruncie art. 417 § 1 k.c.*” [w:] Prace z prawa cywilnego dla uczczenia pamięci Profesora Jana Kosika, red. P. Machnikowski, Acta Universitatis Wratislaviensis No 3161, Prawo CCCVIII, Wrocław 2009, s. 281-297) i zagadnienia te są nadal po doktoracie przedmiotem mojej aktywności naukowej, w tym publikacyjnej. Mianowicie mój artykuł pt. „*Relacja między odpowiedzialnością kontraktową a deliktową w prawie angielskim*”, ukazał się w czasopiśmie „Państwo i Prawo” 2013, z. 8, s. 92-104, a napisany przeze mnie artykuł „*Odpowiedzialność cywilna arbitra sądu polubownego - zagadnienia wybrane*” został opublikowany w „Przeglądzie Prawa Publicznego” 2014, nr 10, s. 66-92. Z zakresu tej ostatniej problematyki wygłosiłam także referat na temat „*Odpowiedzialność cywilna arbitra sądu polubownego z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków. Zagadnienia wybrane*” w dniu 16 maja 2014 r. podczas Ogólnopolskiej Konferencji Międzynarodowej „Dochodzenie roszczeń przed sądami polubownymi”, która odbyła się w dniu 16 maja 2014 r. na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Z kolei wspólnie z dr hab. Łukaszem Błaszczakiem prof. nadzw. UWr napisaliśmy artykuł: „*Zbieg roszczeń "ex contractu" i "ex delicto" na tle art. 443 k.c. w ujęciu materialnoprawnym i procesowym*”, (opublikowany: „Transformacje Prawa Prywatnego” 2013, nr 3, s. 5-37). Problematykę wspomnianego zbiegu, choć w innym kontekście, podjęłam w napisanym przeze mnie rozdziale pt. „*Klauzule umowne wyłączające lub ograniczające zbieg roszczeń odszkodowawczych (art. 443 KC)*” [w:] „Wykładnia umów. Standardowe klauzule umowne. Komentarz praktyczny z przeglądem orzecznictwa. Wzory umów”, red. R. Strugała, Warszawa 2016, s. 317-331.

W powołanym artykule dotyczącym relacji pomiędzy odpowiedzialnością kontraktową a deliktową w prawie angielskim przedstawiłam zachodzące tam zjawisko zacierania się granic pomiędzy tymi dwoma reżimami odpowiedzialności. Wykazałam, że jest to spowodowane orzecznictwem sądowym (i podążającymi za nim wypowiedziami w literaturze przedmiotu), w ramach którego dochodzi do przypisywania jednemu z tych reżimów cech dotychczas zarezerwowanych dla drugiego z nich, np. w zakresie wskazywania celów, jakie spełniać ma dana odpowiedzialność, źródła powstania obowiązku naprawienia szkody, kwestii zasad, na jakich oparta jest dana odpowiedzialność, czy problematyki istnienia bądź nie uprzedniej w stosunku do powstania szkody więzi (relacji) pomiędzy poszkodowanym a zobowiązanym do naprawienia szkody. W efekcie doszłam do wniosku, że na gruncie analizowanego prawa obcego, a zwłaszcza praktyki jego stosowania, weryfikacji wymaga dotychczas dokonywane wiązanie określonych cech z danym tylko typem odpowiedzialności, a bardziej poprawnie byłoby wskazywać, że dana cecha zazwyczaj znamionuje określony reżim odpowiedzialności,

jednak od razu ze wskazaniem zachodzących od tego wyjątków, czy przykładów jej przejawów także na gruncie drugiego ze wspomnianych reżimów odpowiedzialności, a w skrajnych przypadkach – w ogólne zakwestionować należy daną cechę jako charakterystyczną tylko dla jednego z tych reżimów odpowiedzialności, mogącą służyć odróżnieniu ich od siebie (ta ostatnia uwaga poczyniona została zwłaszcza w kontekście zasad, na jakich „typowo” oparta jest dana odpowiedzialność, w szczególności w kontekście winy i ryzyka). Analizy przeprowadzone w tym artykule stanowiły też przyczynek do refleksji nad wyróżnianiem cech znamienych dla odpowiedzialności deliktowej i kontraktowej w literaturze polskiej (choć w ramach tej ostatniej dobór tych cech jest w dużej części istotnie odmienny niż w literaturze angielskiej, co sprawia, że nie dochodzi do tak daleko idącego zacierania granic pomiędzy tymi reżimami odpowiedzialności), a także pozwoliły na pokazanie ciekawych i oryginalnych rozwiązań proponowanych na gruncie angielskiego prawa, orzecznictwa i literatury w przypadku zbiegu roszczeń z tytułu odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej.

Z kolei we wspomnianym powyżej artykule *„Odpowiedzialność cywilna arbitra sądu polubownego – zagadnienia wybrane”* rozpoczęłam rozważania od wskazania spektrum obowiązków takiego arbitra, pokazując na tym tle, na czym może polegać niewykonanie bądź nienależyte wykonanie przez niego tych obowiązków. W związku z tym przeprowadziłam następnie szeroką analizę w kontekście tego, czy i jeśli tak to na jakiej podstawie prawnej oraz w jakim zakresie arbiter ponosi odpowiedzialność cywilną. Najpierw rozważyłam tę problematykę przez pryzmat przesłanek odpowiedzialności kontraktowej, a następnie zajęłam się kwestią odpowiedzialności deliktowej arbitra. Podjęłam między innymi zagadnienie, czy arbitrzy ponoszą odpowiedzialność odszkodowawczą za treść i skutki wydanego przez siebie wyroku sądu polubownego. Zestawiłam w tym kontekście sytuację prawną takiego arbitra z sędzią sądu powszechnego, jeśli chodzi o wydawane przez tego ostatniego wyroki. Omówiłam także specyficzną podstawę odpowiedzialności wynikającą z art. 1175 k.p.c. Również we wspomnianym już referacie na temat *„Odpowiedzialność cywilna arbitra sądu polubownego z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków. Zagadnienia wybrane”* wygłoszonym przeze mnie w dniu 16 maja 2014 r. podczas Ogólnopolskiej Konferencji Międzynarodowej „Dochodzenie roszczeń przed sądami polubownymi”, która odbyła się w dniu 16 maja 2014 r. na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego analizowałam wskazaną w tytule referatu problematykę nie tylko w kontekście odpowiedzialności deliktowej, lecz także kontraktowej.

Natomiast w powołanym powyżej artykule pod tytułem *„Zbieg roszczeń „ex contractu” i „ex delicto” na tle art. 443 k.c. w ujęciu materialnoprawnym i procesowym”*, („Transformacje Prawa Prywatnego” 2013, nr 3, s. 5-37), napisanym wspólnie z dr hab. Łukaszem Błaszczakiem prof. nadzw. UW r. przeprowadziliśmy obszerną analizę prawną konstrukcji przewidzianej przez ustawodawcę w art. 443 k.c., włączając w to między innymi uwagi prawnoporównawcze, a także wskazując na problemy prawnoprocesowe, jakie wyłaniają się w związku z podstawą faktyczną i prawną dochodzonego roszczenia oraz wymogami dotyczącymi pozwu. Następnie wiele szczegółowych uwag dotyczyło już stricte art. 443 k.c., w tym podjęliśmy problematykę skutków prawnych dokonania wyboru roszczenia przez powoda i inne dalsze kwestie szczegółowe powstające na tle powołanego przepisu. Z kolei w napisanym przeze mnie rozdziale *„Klauzule umowne wyłączające lub ograniczające zbieg roszczeń odszkodowawczych (art. 443 KC)”* (opublikowanym [w:] „Wykładnia umów. Standardowe klauzule umowne. Komentarz praktyczny z przeglądem orzecznictwa. Wzory umów”, red. R. Strugała, Warszawa 2016, s. 317-331), skupiłam uwagę na przedstawieniu stosowanych w praktyce klauzul mających w zamiarze stron doprowadzić do wyłączenia lub ograniczenia możliwości podnoszenia roszczeń z tytułu odpowiedzialności deliktowej w razie

zbiegu roszczeń, o którym mowa w art. 443 k.c. Następnie poddałam takie przypadki analizie w kontekście obowiązujących unormowań prawnych, oceniając ich prawną skuteczność.

W omawianym nurcie moich zainteresowań badawczych dotyczących odpowiedzialności deliktowej trzeba też wskazać autorstwo *Rozdziału VII „Czyny niedozwolone”* (s. 284-326) [w:] *Zarys prawa cywilnego*, red. E. Gniewek, P. Machnikowski, Warszawa 2014 oraz w drugim wydaniu tej publikacji z 2016 r. (s. 299-341). Ponadto wspomnieć należy tu także o wygłoszeniu referatu po tytule *„Problematyka biegu przedawnienia roszczeń przysługujących dziecku z tytułu szkód doznanych przez nie w wyniku czynów niedozwolonych innych osób”* dnia 20 listopada 2015 r. podczas międzynarodowej konferencji naukowej *„Nasciturus pro iam nato habetur. O ochronę dziecka poczętego i jego matki”*, która odbyła się na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, a także o opublikowaniu artykułu *„Problematyka biegu przedawnienia roszczeń w kontekście sytuacji nasciturusa i małoletniego dziecka w razie doznania przez nich szkód w wyniku czynów niedozwolonych”* (*„Transformacje Prawa Prywatnego”* 2016, nr 1, s. 27-54). Te ostatnie wymienione: artykuł i referat, łączą w sobie właściwie dwa obszary moich zainteresowań naukowych, a mianowicie omawianą tu problematykę założeń i konstrukcji odpowiedzialności deliktowej z zagadnieniami dotyczącymi przedawnienia roszczeń, o których będzie mowa poniżej.

W swoich dociekaniach naukowych podjęłam także problematykę ekonomicznej analizy prawa deliktów, co zaowocowało artykułem: *„Economic analysis of the principles of liability in tort in the backdrop of liability for compensation for damage occurring as a result of the activities of one entity to the goods of another entity”*, który został opublikowany we *„Wrocław Review of Law, Administration and Economics”*, dokument elektroniczny - Vol. 2, No 2 (2012), s. 62-78.

4.2. Odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny

Istotnym nurtem moich zainteresowań naukowych jest problematyka odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny. Po doktoracie w swoich publikacjach dotyczących tej tematyki zajęłam się m.in. kontrowersjami dotyczącymi prawnej kwalifikacji tej odpowiedzialności, tak jeśli chodzi o określenie jej reżimu, jak i zasady, na jakiej jest oparta. W artykule pt. *„Odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny a odpowiedzialność deliktowa na zasadach ogólnych i odpowiedzialność kontraktowa - wybrane zagadnienia”* (*„Radca Prawny”* 2013, nr 133, dodatek naukowy, s. 7 D- 9 D) przedstawiam szeroką argumentację na rzecz stanowiska, że jest to odpowiedzialność deliktowa (który to wniosek wspieram szczegółową analizą cech znamienych dla poszczególnych reżimów odpowiedzialności i ich zestawieniem z unormowaniami kodeksu cywilnego przewidującymi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny), oparta na zasadzie ryzyka (co uzasadniam wskazaniem występowania w tym przypadku cech właściwych dla odpowiedzialności statuowanej na tej właśnie zasadzie).

W swoich publikacjach poruszałam także kwestie szczegółowe dotyczące wspomnianej odpowiedzialności, zwłaszcza jeśli chodzi o dookreślenie samego pojęcia produktu niebezpiecznego czy okoliczności wyłączających odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez taki produkt. Pierwszej z tych kwestii poświęciłam uwagę w ramach rozdziału pt. *„Pojęcie produktu niebezpiecznego na gruncie przepisów kodeksu cywilnego dotyczących odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez ten produkt”* [w:] *„Księga dla naszych kolegów: prace prawnicze poświęcone pamięci doktora Andrzeja Ciska, doktora Zygmunta Masternaka i doktora Marka Zagrosika”*, red. J. Mazurkiewicz, Wrocław 2013, Prawnicza i

Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa, 2013, Prace Naukowe Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, seria e-Monografie, nr 36, s. 245-269 (publikacja dostępna także w wersji elektronicznej w Bibliotece Cyfrowej Uniwersytetu Wrocławskiego <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/41575>). Jest to bowiem zagadnienie o doniosłym znaczeniu praktycznym, przesądzające o zakresie zastosowania przepisów dotyczących tej odpowiedzialności. Tymczasem lakoniczność definicji legalnej produktu w art. 449¹ § 2 k.c. sprawia, że wiele przypadków budzi kontrowersje co do tego, czy wspomniane normy mają do nich zastosowanie. W referowanym rozdziale odniosłam się m.in. do kontrowersji narosłych wobec użytego przez ustawodawcę w powołanym przepisie sformułowania, w myśl którego za produkt uważa się zwierzęta. Opowiedziałam się także za restryktywnym rozumieniem powołanego unormowania, ograniczającym pojęcie produktu na gruncie tego przepisu w zakresie energii jedynie do energii elektrycznej, nie uznając zasadności argumentów podnoszonych w literaturze na rzecz stosowania tej normy w drodze analogii do innych rodzajów energii. Odniosłam się również, zajmując własne stanowisko, do problematyki kwalifikowania lub nie pod pojęcie produktu w rozumieniu art. 449¹ § 2 k.c. żywności, dóbr intelektualnych czy krwi, tkanek i narządów. Następnie dokonałam interpretacji przepisu art. 449¹ § 3 k.c. w kontekście tego, kiedy dany produkt może być uznany za niebezpieczny w ujęciu tego przepisu.

Jeśli chodzi natomiast o drugie ze wspomnianych powyżej zagadnień, to zajęłam się nim w artykule pt. *„Okoliczności wyłączające odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny”* opublikowanym w „Przeglądzie Prawa i Administracji” 2015, Nr 3661, t. C, cz. 1, Księga jubileuszowa na siedemdziesięciolecie Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, red. M. Jabłoński, s. 487-505. W tekście tym celem ustalenia z jakiego typu okolicznościami mamy tu do czynienia, najpierw podjęłam rozważania co do tego, jaka jest to odpowiedzialność i na jakiej zasadzie oparta. Po przedstawieniu argumentów uzasadniających wnioski, że jest to odpowiedzialność typu deliktowego oparta na zasadzie ryzyka, przyjąć należało, iż okoliczności, których wystąpienie i należyte wykazanie zwalnia od odpowiedzialności, zakwalifikowane być muszą jako okoliczności egzoneracyjne. W tym kontekście dostrzegłam jednak wyrażone w literaturze przedmiotu odmienne zapatrywanie, w ramach którego podniesiono, że dopuszczenie możliwości zwolnienia się od ponoszenia odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny dzięki powołaniu się na tzw. ryzyko rozwoju świadczy o tym, że jednak wchodzi tu w grę odpowiedzialność oparta nie na zasadzie ryzyka, lecz winy. Z zapatrywaniem tym podjęłam w tym artykule zdecydowaną polemikę (s. 493-497), wykazując za pomocą licznych argumentów (w tym wskazując, wykazanie jakich dokładnie okoliczności wyłącza odpowiedzialność w razie powołania się na wspomniane ryzyko rozwoju), że jednak dopuszczenie takiej okoliczności zwalniającej od odpowiedzialności wcale nie oznacza wprowadzenia tu przez ustawodawcę odpowiedzialności opartej na zasadzie winy. Przy tym szeroko odniosłam się do możliwości zwolnienia się z odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny za sprawą powołania się nie tylko na tzw. ryzyko rozwoju (tj. gdy nie można było przewidzieć niebezpiecznych właściwości produktu, uwzględniając stan nauki i techniki w chwili wprowadzenia produktu do obrotu), ale także do pozostałych okoliczności egzonerujących od odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny, dokonując interpretacji mającej na celu szczegółowe ustalenie, w jakim przypadku o poszczególnych z nich może być mowa (jeśli chodzi o brak wprowadzenia produktu do obrotu, wprowadzenie go do obrotu poza zakresem działalności gospodarczej producenta, ujawnienie się niebezpiecznych właściwości produktu po wprowadzeniu go do obrotu czy to, że niebezpieczne właściwości produktu stanowiły skutek zastosowania się producenta do przepisów prawa, a także – jeszcze jedną okoliczność umożliwiającą zwolnienie się od odpowiedzialności już tylko wytwórcy materiału, surowca lub części

składowej produktu – a mianowicie wykazanie, że wyłączną przyczyną szkody była wadliwa konstrukcja produktu lub wskazówki producenta).

Ponadto przepisy dotyczące odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny rozważałam także w sposób bardziej kompleksowy na s. 399-450 mojej monografii „*Zasady odpowiedzialności deliktowej w świetle nowych tendencji w ustawodawstwie polskim*”, Warszawa 2011 (gdzie zajęłam się m.in. miejscem tych unormowań w systematyce reżimów odpowiedzialności poprzez szczegółowe analizy dotyczące charakteru prawnego odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny z uwzględnieniem ewolucji regulacji normatywnych i orzecznictwa, także obcego, w tej kwestii), a także w ramach rozdziału VII § 49 w „*Zarysie prawa cywilnego*”, red. E. Gniewek, P. Machnikowski (wyd. 1 Warszawa 2014, wyd. 2 Warszawa 2016), oraz – jeśli chodzi o unormowania dotyczące tej problematyki w prawie francuskim, niemieckim i angielskim – odpowiednio na s. 58-66, 192-200 i 283-290 monografii mojego autorstwa „*Odpowiedzialność deliktowa w prawie wybranych państw obcych*”, Wrocław 2011.

Na przepisy dotyczące odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny spojrzałam także pod kątem ekonomicznej analizy prawa, publikując moje spostrzeżenia w tym zakresie w artykule „*Economic analysis of legal regulations regarding liability for loss resulting from a dangerous product*” (“*Wrocław Review of Law, Administration and Economics*” 2013, Vol. 3, no 1, s. 59-71, <http://wrlae.prawo.uni.wroc.pl/index.php/wrlae/article/view/52/89>). Moje zainteresowanie problematyką odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny jest zresztą obecne w mojej pracy naukowej już od czasu pisania pracy magisterskiej; jeszcze przed obronieniem doktoratu opublikowałam artykuł dotyczący zakresu podmiotowego tej odpowiedzialności („*Zakres podmiotowy obowiązywania przepisów o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny*” [w:] *Odpowiedzialność w prawie cywilnym*, red. P. Machnikowski, Acta Universitatis Wratislaviensis No 2897, Prawo CCC, Wrocław 2006, s. 197-214).

4.3. Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przy wykonywaniu władzy publicznej. Odpowiedzialność majątkowa funkcjonariuszy publicznych

Od dłuższego czasu w ramach swojej działalności naukowej zajmowałam się również problematyką odpowiedzialności deliktowej za szkody wyrządzone przy wykonywaniu władzy publicznej. Podejmowałam tę tematykę w rozdziale II na s. 284-398 w monografii mojego autorstwa pt. „*Zasady odpowiedzialności deliktowej w świetle nowych tendencji w ustawodawstwie polskim*”, Warszawa 2011, a także w rozdziale VII § 38 w ramach książki „*Zarys prawa cywilnego*”, red. E. Gniewek, P. Machnikowski, wyd. 1 z 2014 r. i wyd. 2 z 2016 r., jak również – o czym będzie mowa poniżej, na s. 31-73 publikacji mojego autorstwa „*Odpowiedzialność majątkowa funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa. Komentarz*”, Wrocław 2013. Do szczegółowych kwestii związanych z unormowaniami dotyczącymi omawianej odpowiedzialności odniosłam się także w rozdziale „*Liability in tort due to losses caused as a result of issuing a ruling or decision which is contrary to the law : some remarks pertaining to provisions of the Polish civil code*”, opublikowanym [w:] *Dny práva 2013 - Days of law 2013. Část 6, Reforma soukromého práva [Dokument elektroniczny]* / eds. Josef Fiala [et al.], Brno : Masarykova univerzita, 2014 („*Acta Universitatis Brunensis. Iuridica*” no 474, s. 135-151, <http://tinyurl.com/n5l2hgu>), oraz z artykule: „*Przedawnienie roszczeń z tytułu odpowiedzialności deliktowej za szkodę wyrządzoną przez wydanie ostatecznej decyzji niezgodnej z prawem – rozważania na tle art. 5*

ustawy z 17 czerwca 2004 r. o zmianie ustawy kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw” („Radca Prawny” 2013, nr 137, dodatek naukowy, s. 4D-7D), łączącym w sobie dwa interesujące mnie obszary badawcze, to znaczy oprócz omawianego w tym punkcie także problematykę przedawnienia. Wcześniej, jeszcze przed doktoratem, do tematyki odpowiedzialności władzy publicznej odniosłam się w artykule : „*Od winy anonimowej do bezprawności organizacyjnej. Ewolucja zasad odpowiedzialności na gruncie art. 417 § 1 k.c.*” [w:] Prace z prawa cywilnego dla uczczenia pamięci Profesora Jana Kosika, red. P. Machnikowski, „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 3161, Prawo CCCVIII, Wrocław 2009).

Skupienie się w ramach działalności naukowej na zagadnieniach dotyczących odpowiedzialności deliktowej, w tym tego typu odpowiedzialności władzy publicznej, sprawiło, że pojawienie się ustawy z dnia 20 stycznia 2011 r. o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa, skutkowało moim zainteresowaniem także tym unormowaniem, co zaowocowało napisaniem przeze mnie najpierw dwóch artykułów (pierwszego pt. „*Stosowanie ustawy o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa*”, „Radca Prawny” 2012, nr 127-128, dodatek naukowy, s. 4D-7D i drugiego pt. „*Ausgewählte Fragen zur Vermögenshaftung von Beamten und Angestellten des öffentlichen Dienstes bei grober Rechtsverletzung gemäß dem Gesetz vom 20. Januar 2011*”, „Deutsch-Polnische Juristen-Zeitschrift“ 2012, Nr 2-3, s. 32-35), a następnie komentarza do tej ustawy (J. Kuźmicka-Sulikowska, „*Odpowiedzialność majątkowa funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa. Komentarz*”, Wrocław 2013, 335 stron). Tematykę regulowaną w tym akcie prawnym przedstawiłam w tym komentarzu w szerszym kontekście, wychodząc najpierw od szczegółowej charakterystyki rozwoju unormowań dotyczących odpowiedzialności za szkody wyrządzone przy wykonywaniu władzy publicznej w perspektywie historycznoprawnej, a następnie omawiając aktualnie obowiązujący kształt reżimu odpowiedzialności za tego typu szkody. Na tym tle dopiero wskazałam, jak regulacje wspomnianej ustawy z 2011 r. wkomponowują się w polski porządek normatywny, szczególnie podkreślając to, że w istocie dotyczy ona już roszczeń regresowych podmiotów ponoszących odpowiedzialność za szkody wyrządzone przy wykonywaniu władzy publicznej (Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego, innych podmiotów, o których mowa w art. 417 k.c.) wobec funkcjonariusza publicznego będącego bezpośrednim sprawcą szkody, a wcale nie otwiera drogi do dochodzenia w jej trybie roszczeń odszkodowawczych przez poszkodowanego wprost od tego funkcjonariusza (a takie sugestie towarzyszyły wejściu w życie tej ustawy). Zwróciłam także szczególną uwagę na wskazania zawarte w uzasadnieniu projektu skomentowanej przeze mnie ustawy, zwłaszcza w kontekście celów, jakie w zamierzeniu projektodawców miały zostać osiągnięte dzięki jej wprowadzeniu; uczyniłam to, aby następnie w ramach spostrzeżeń czynionych w odniesieniu do poszczególnych artykułów ustawy odnosić się do tego, czy przyjęta w niej konstrukcja normatywna umożliwia osiągnięcie tych celów. Generalnie analizy prowadzone we wspomnianym kontekście doprowadziły do negatywnej konstatacji. Obok mechanizmów mających zapewnić skuteczność dochodzenia roszczeń regresowych od funkcjonariuszy (np. poprzez zastrzeżenie obligatoryjności złożenia wniosku o przeprowadzenie postępowania wyjaśniającego i prowadzenia go przez prokuratora okręgowego w każdym przypadku, gdy na mocy prawomocnego orzeczenia sądu lub na mocy ugody nastąpiło wypłacenie przez podmiot odpowiedzialny odszkodowania za szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu władzy publicznej z rażącym naruszeniem prawa) i ich realny wymiar (dochodzenie roszczeń regresowych w wysokości wypłaconego odszkodowania w razie wyrządzenia szkody umyślnie, natomiast w razie nieumyślności działania funkcjonariusza – aż do dwunastokrotności przysługującego mu wynagrodzenia), wiele rozwiązań przewidzianych w skomentowanej przeze mnie ustawie

radycznie ogranicza jej zakres zastosowania (jak choćby przyjęta w jej ramach definicja funkcjonariusza publicznego czy możliwość dochodzenia roszczeń regresowych od takiego funkcjonariusza jedynie w przypadku uprzedniego stwierdzenia rażącego naruszenia prawa na jeden ze sposobów enumeratywnie wymienionych w art. 6 tej ustawy), a co za tym idzie potencjalną możliwość uzyskania za sprawą jej stosowania efektów, jakie w myśl uzasadnienia tej ustawy zamierzano dzięki niej osiągnąć. Tok prowadzonych przeze mnie rozważań został uporządkowany w tradycyjny dla komentarzy do ustaw sposób, to znaczy odnoszę się kolejno do poszczególnych jej przepisów, podejmując za każdym razem pojawiające się na jego tle problemy interpretacyjne m.in. jeśli chodzi o: sposób zdefiniowania pojęcia „funkcjonariusz publiczny” w jej art. 2 ust. 1 pkt 1, zakres odesłania do kodeksu cywilnego w art. 4, wskazanie niezbędnych do dochodzenia odpowiedzialności regresowej funkcjonariusza publicznego sposobów stwierdzenia rażącego naruszenia prawa wymienionych w art. 6 ustawy, a także niedoregulowane w art. 7 kwestie związane z prowadzeniem postępowania wyjaśniającego na podstawie tej ustawy. Podejmuję także problematykę stosowania przepisów Kodeksu postępowania cywilnego na podstawie odesłania do niego zawartego w art. 8 komentowanej przeze mnie ustawy z 2011 r. oraz kwestię wyjaśnienia wątpliwości powstających w związku z nie do końca jasno sformułowanym jej art. 9 (zwłaszcza relacją jego ust. 1 i 4).

Zainteresowanie wskazaną problematyką sprawiło, że dostrzegłam także potencjalne problemy, jakie wyłaniać się mogą w kontekście relacji ustawy o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa do innych podstaw normatywnych odpowiedzialności funkcjonariuszy publicznych. Nie wszystkie kwestie problemowe rozwiązuje tu bowiem art. 3 powołanej ustawy, gdyż odnosi się on do innych podstaw prawnych odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy, a nie do ich odpowiedzialności innego typu, a nadto nawet w odniesieniu do odpowiedzialności majątkowej wynikającej z innych przepisów reguluje np. sytuacji, w których prokurator odmówiłby wszczęcia postępowania wyjaśniającego na podstawie powoływanej ustawy z 2011 r., lub przeprowadził takie postępowanie, lecz nie znalazł podstaw do wytoczenia powództwa cywilnego przeciwko funkcjonariuszowi publicznemu, bądź znajdując takie podstawy wytoczyłby takie powództwo, jednak zostałoby ono oddalone. Zresztą, tak jak już sygnalizowałam, wiele kwestii związanych z samym postępowaniem wyjaśniającym prowadzonym na podstawie wspomnianej ustawy budzi istotne wątpliwości i rozbieżne stanowiska, w tym jeśli chodzi np. o formę jego wszczęcia, sposób prowadzenia, dopuszczalność zaskarżenia postanowień prokuratora, a także ewentualny status w ramach tego postępowania funkcjonariusza publicznego, którego ono dotyczy oraz kierownika podmiotu odpowiedzialnego lub jego jednostki organizacyjnej, który złożył wniosek o wszczęcie postępowania wyjaśniającego w danym przypadku. Ponadto pewne wątpliwości na gruncie regulacji wspomnianej ustawy budzi też to, jakie okoliczności i na jakiej podstawie oceniać ma prowadzący postępowanie wyjaśniające; stąd konieczne wydało się także dookreślenie tych kwestii w kontekście przesłanek odpowiedzialności statuowanych w tej ustawie.

Do wskazanych zagadnień odniosłam się, podejmując próbę zaproponowania rozwiązań dla wskazanych sytuacji, jeśli chodzi o relacje pomiędzy odpowiedzialnością wynikającą ze wspomnianej ustawy z 2011 r. a odpowiedzialnością funkcjonariuszy publicznych wynikającą z innych podstaw normatywnych w referacie pt. *„Ustawa o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa a inne wybrane podstawy normatywne ich odpowiedzialności”* wygłoszonym w dniu 14 października 2015 r. podczas międzynarodowej konferencji naukowej "Tendencje we współczesnej administracji publicznej - podmioty, zadania publiczne oraz prawne formy ich realizacji", która odbyła się w dniach 13-14 października 2015 r. na Wydziale Nauk Społecznych Akademii im. Jana

Długosza w Częstochowie, a także w publikacji – rozdziale pt. „*Ustawa o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa a inne wybrane podstawy normatywne ich odpowiedzialności*” opublikowanym w ramach monografii: „*Podmioty prawa we współczesnej administracji publicznej*”, red. P. Bieś-Srokosz, K. Mucha, Częstochowa 2016, s. 101-112. Natomiast pozostałe wymienione powyżej kwestie problemowe poruszyłam, proponując przy tym określone rozwiązania interpretacyjne, w artykule „*Postępowanie wyjaśniające prowadzone na podstawie ustawy o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa*”, opublikowanym w „*Kwartalniku Prawa Prywatnego*” 2016, z. 1, s. 175-205. W tej ostatniej publikacji podjęłam ponadto wiele dalszych kwestii szczegółowych związanych z tym postępowaniem, w tym m.in. jego poszczególnymi etapami, a także zabrałam głos w dyskusji dotyczącej tego, jaki podmiot powinien prowadzić to postępowanie i czy przyjęta *de lege lata* konstrukcja w tym zakresie jest adekwatna, zwłaszcza w kontekście oceny tego, jakie okoliczności wymagają tu oceny i kwalifikacji prawnej. To ostatnie zagadnienie uczyniłam z kolei przedmiotem szerszych analiz w ramach napisanego przeze mnie artykułu pt. „*Przesłanki materialnoprawne dochodzenia roszczenia regresowego przez podmiot odpowiedzialny w stosunku do funkcjonariusza publicznego na podstawie ustawy o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa*” („*Wrocławsko-Lwowskie Zeszyty Prawnicze*” 2014, t. 5, s. 295-305). Ponadto jedną z przesłanek dochodzenia wspomnianego roszczenia regresowego, mianowicie wskazaną w art. 5 pkt 3 ustawy o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa konieczność zaistnienia takiego rażącego naruszenia prawa stwierdzonego na któryś ze sposobów wymienionych w art. 6 tej ustawy, poddałam dokładnej analizie na przykładzie jednego ze wspomnianych sposobów, to jest wskazanego w art. 6 pkt 1 tej ustawy, w referacie pt. „*Stwierdzenie nieważności decyzji albo postanowienia na podstawie Kodeksu postępowania administracyjnego jako przesłanka odpowiedzialności majątkowej funkcjonariusza publicznego za rażące naruszenie prawa*” wygłoszonym przeze mnie 19 października 2016 r. podczas międzynarodowej konferencji I Środkowoeuropejskie Forum Prawno-Administracyjne „Unifikacja - Integracja - Konwergencja. Wzajemne oddziaływanie współczesnych systemów i gałęzi prawa”, która odbyła się w dniach 18-19 października 2016 r. w Instytucie Prawa, Administracji i Zarządzenia Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.

4.4. Przedawnienie roszczeń

Kolejnym wyraźnie zaznaczającym się obszarem moich zainteresowań badawczych jest problematyka przedawnienia roszczeń. Oprócz monografii „*Idea przedawnienia i jej realizacja w polskim kodeksie cywilnym*” (zgłaszanej przeze mnie w niniejszym autoreferacie jako osiągnięcie naukowe, uzyskane po otrzymaniu stopnia doktora, stanowiące znaczny wkład w rozwój dyscypliny naukowej: prawo, wymagane na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki) tematyka przedawnienia stanowiła także przedmiot moich rozważań w innych publikacjach. W zakresie wspomnianej tematyki włączyłam się między innymi w dyskusję co do tego, czy wobec sposobu sformułowania art. 123 § 1 pkt 1 k.c. określone czynności powinny być kwalifikowane jako skutkujące przerwaniem biegu przedawnienia roszczeń. Pod tym kątem sprofilowane były moje rozważania w artykule pt. „*Zapis na sąd polubowny i postępowanie przed tym sądem a przerwanie biegu przedawnienia roszczeń*” („*ADR – Arbitraż i Mediacja*” 2010, nr 4, s. 17-39) oraz napisanym wspólnie z dr hab. Łukaszem

Błaszczakiem prof. nadzw. UW r artykuł pt. „*Wniosek o nadanie klauzuli wykonalności i wniosek o stwierdzenie wykonalności a przerwanie biegu przedawnienia roszczeń*” („Polski Proces Cywilny” 2012, nr 2, s. 209-244). W każdym z tych artykułów, analizując rozwiązania normatywne dotyczące określonej instytucji prawnej, której dotyczyły dane rozważania, dokonywałam interpretacji na tle art. 123 § 1 pkt 1 k.c. w kontekście tego, czy i jaką czynność należy w tym kontekście uznawać za przerywającą bieg przedawnienia roszczeń. Opowiadam się przy tym konsekwentnie, przy wsparciu argumentami powoływanymi w tych dwóch tekstach, za niekoniecznie literalną, a raczej bardziej liberalną interpretacją słowa „bezpośrednio” użytego przez ustawodawcę w powołanym przepisie, tak, by objąć zakresem jego zastosowania nie tylko czynności, których podjęcie od razu przynosi jeden z efektów wymienionych w tym przepisie, np. zaspokojenie roszczenia, lecz także takie czynności (podjęte przed którymś z sądów lub organem, wymienionym w powołanym przepisie), których dokonanie jest w świetle obowiązujących przepisów prawa konieczne celem dochodzenia (lub ustalenia albo zaspokojenia bądź zabezpieczenia) roszczenia, lecz zainicjowane nimi postępowanie nie skutkuje którymś ze wspomnianych efektów, jednak po podjęciu danej czynności, a przed zakończeniem zainicjowanego nią postępowania sądu (lub wspomnianego organu), wierzyciel nie ma prawnej możliwości podjęcia jakichkolwiek dalszych działań w kierunku dochodzenia, zaspokojenia, zabezpieczenia bądź ustalenia przysługującego mu roszczenia.

Problematykę dookreślenia, czy i kiedy dochodzi do przerwania biegu przedawnienia roszczeń, podjęłam też na gruncie art. 123 § 1 pkt 3 k.c. w artykule pt. „*Przerwanie biegu przedawnienia roszczeń przez wszczęcie mediacji*” („Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2016, nr 2, s. 125-136). W publikacji tej zauważyłam, że przepis ten, wiążący wspomniany skutek ze wszczęciem mediacji, wobec swej lakoniczności, jedynie pozornie zdaje się nie wywoływać problemów interpretacyjnych. Podniosłam, że trzeba jednak zważyć, że został od wprowadzony do kodeksu cywilnego (na mocy ustawy z 28 lipca 2005 r. o zmianie ustawy-Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. Nr 172, poz. 1438) w związku z uzupełnieniem kodeksu postępowania cywilnego o unormowania dotyczące mediacji. Zająłam więc stanowisko, że konieczne jest zatem uwzględnienie tych ostatnich celem odniesienia się do tego, jaka czynność może być uznana za wszczęcie mediacji, tylko taka jest bowiem prawnie relewantna na gruncie art. 123 § 1 pkt 3 k.c. Zasadniczo określenia czynności i zarazem momentu, w którym dochodzi do wszczęcia mediacji, ustawodawca dokonał w art. 183⁶ § 1 k.p.c. Sytuację prawną w tym zakresie mocno komplikuje jednak zastrzeżenie w § 2 tego artykułu kilku przypadków, w którym pomimo doręczenia mediatorowi wniosku o wszczęcie mediacji wraz z dołączonym dowodem doręczenia jego odpisu drugiej stronie, nie następuje wszczęcie mediacji. W mojej ocenie, o ile zastrzeżenie takich przypadków jawi się jako uzasadnione w świetle reguł rządzących mediacją, o tyle w znacznej mierze nie przystają one do prawnomaterialnej konstrukcji przedawnienia, zwłaszcza właśnie w aspekcie jego przerywania, bowiem np. uzależniają skuteczność wszczęcia mediacji od zgody drugiej strony na przeprowadzenie mediacji lub mediatora na podjęcie się mediacji, co w rezultacie prowadzi do budzącego daleko idące zastrzeżenia uzależnienia na gruncie art. 123 § 1 pkt 3 k.c. skutku w postaci przerwania biegu przedawnienia od decyzji drugiej strony lub osoby trzeciej, co zdaje się uderzać w fundamentalne założenia konstrukcji przerwania biegu przedawnienia roszczeń i stanowi duże zagrożenie interesów wierzyciela, zwłaszcza, jeśli próbowałby podejmować mediację w ostatnich dniach przed upływem terminu przedawnienia (wobec tygodniowego terminu na podjęcie decyzji przez mediatora lub drugą stronę, zastrzeżonego w art. 183⁶ § 2 pkt 1-3 k.p.c.). Kwestie te dostrzegam i szeroko się do nich odnoszę w ramach tego artykułu, zgłaszając w związku z tym postulaty *de lege ferenda*, w tym np. w zakresie potrzeby dookreślenia w art. 183⁶ § 2 pkt 4 k.p.c. terminu, jaki ma druga strona na wyrażenie zgody na

mediację, tak, by w efekcie stan niepewności co do wystąpienia w określonym w tym przepisie przypadku skutku w postaci przerwania biegu przedawnienia roszczeń nie zachodził w bliżej nieokreślonym czasie, lecz był wyraźnie zdeterminowany, tak, by wiadomo było, kiedy dokładnie pewne jest, czy w danym przypadku skutek taki wystąpił czy też nie. W artykule podniosłam także, że daleko idące problemy interpretacyjne co do tego, czy dochodzić będzie do przerwania biegu przedawnienia, powstawać będą w sytuacji, w której doręczony mediatorowi wniosek o przeprowadzenie mediacji (wraz z dowodem doręczenia jego odpisu drugiej stronie) nie będzie czynił zadość wymogom stawianym w odniesieniu do takiego wniosku w art. 186⁷ k.p.c. Wątpliwości co do tego, czy przy brakach wniosku w tym zakresie jego doręczenie mediatorowi będzie skutkowało wszczęciem mediacji i w konsekwencji przerwaniem biegu przedawnienia roszczeń wynikają z rozlicznych, rozbieżnych koncepcji doktrynalnych co do skutków prawnych złożenia takiego wniosku niezawierającego wszystkich elementów treściowych wymienionych w tym ostatnim przepisie. W omawianej publikacji odniosłam się polemicznie do tych koncepcji, zgłaszając własną propozycję *de lege ferenda* w tej kwestii. Ponadto w artykule tym m.in. zajęłam też stanowisko negujące zachodzenie skutku w postaci przerwania biegu przedawnienia w przypadku, gdy do mediacji kieruje strony sąd w trakcie postępowania, przytaczając argumenty na poparcie swojego zapatrywania.

Szczegółowe aspekty problemowe związane z tematyką przedawnienia roszczeń majątkowych podjęłam także w następujących artykułach naukowych mojego autorstwa: „*Przedawnienie roszczeń z tytułu odpowiedzialności deliktowej za szkodę wyrządzoną przez wydanie ostatecznej decyzji niezgodnej z prawem – rozważania na tle art. 5 ustawy z 17 czerwca 2004 r. o zmianie ustawy kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw*” („Radca Prawny” 2013, nr 137, dodatek naukowy, s. 4D-7D), „*Przedawnienie roszczeń uzupełniających właściciela oraz roszczeń posiadacza o zwrot nakładów na rzecz: uwagi na tle praktyki orzeczniczej dotyczącej art. 118 i 229 § 1 kodeksu cywilnego*” („Wrocławskie Studia Sądowe” 2014, nr 1, s. 5-25), „*Problematyka biegu przedawnienia roszczeń w kontekście sytuacji nasciturusa i małoletniego dziecka w razie doznania przez nich szkód w wyniku czynów niedozwolonych*” („Transformacje Prawa Prywatnego” 2016, nr 1, s. 27-54) oraz „*Zarachowanie świadczenia dłużnika na rzecz roszczenia przedawnionego na gruncie art. 451 k.c.*” („Przegląd Sądowy” 2016, nr 6, s. 53-65). W ramach tej ostatniej publikacji m.in. opowiadam się za dopuszczalnością takiego zarachowania na podstawie art. 451 § 3 k.c., szeroko argumentując na rzecz takiego zapatrywania. W tym kontekście podnoszę m.in., że brak jest podstaw normatywnych do dodatkowego chronienia dłużnika poprzez przyjmowanie „z urzędu”, że na pewno nie chciał on zaspokoić długu przedawnionego w sytuacji, w której nie skorzystał on ani z uprawnienia danego mu w art. 451 § 1 k.c. do wskazania długu, który zaspokaja (względnie wyłączenia możliwości zarachowania jego świadczenia na poczet roszczenia przedawnionego), ani w art. 451 § 2 k.c. (poprzez odmowę przyjęcia wystawionego przez wierzyciela pokwitowania obejmującego zarachowanie świadczenia na przedawnione roszczenie). W mojej ocenie stanowiłoby to bowiem niczym nieuzasadnione dodatkowe chronienie interesu dłużnika w stopniu wykraczającym ponad standard ochrony, który przyznał mu ustawodawca, a przy tym zaburzałoby to w przewidzianą przez tego ostatniego konstrukcję zarachowania balansującego interes dłużnika z interesem wierzyciela. W publikacji tej sprzeciwiłam się także kwalifikowaniu roszczenia przedawnionego jako długu, którego wierzyciel nie mógłby skutecznie dochodzić, ponieważ w obecnym stanie prawnym roszczenie przedawnione może być przez wierzyciela skutecznie dochodzone (okoliczność, że roszczenie jest przedawnione nie jest podstawą do odrzucenia pozwu, dochodzone przedawnione roszczenie zostanie zasądzone jeśli dłużnik zrzekł się korzystania z zarzutu przedawnienia, albo nie dokonując takiego zrzeczenia się nie podniósł zarzutu przedawnienia, bądź nawet podniósł go, lecz został on uznany przez sąd za nadużycie

prawa w rozumieniu art. 5 k.c.). W rezultacie rozważenia zarówno wspomnianych, jak i innych argumentów doszłam do wniosku, że na podstawie unormowania art. 451 § 3 k.c. świadczenie dłużnika zaliczyć należy na poczet roszczenia przedawnionego, jeśli takowe wierzycielowi wobec tego dłużnika przysługuje jako jedyne wymagalne albo – jeśli przysługuje mu wobec tego dłużnika kilka roszczeń – na poczet tego najdawniej wymagalnego (lub najdawniej wymagalnych, poczynając od tego, które stało się wymagalne najwcześniej, jeśli kwota świadczenia pozwala na pokrycie nie tylko jednego najdawniej wymagalnego świadczenia), a jeśli takim najdawniej wymagalnym (lub wśród wspomnianych najdawniej wymagalnych) roszczeniem jest to przedawnione, świadczenie należy zaliczyć na jego poczet. Jeżeli zatem dłużnik ani nie skorzystał z możliwości dawanych w art. 451 § 1 i 2 k.c., ani nie porozumiał się odmiennie w kwestii zarachowania świadczenia z wierzycielem, musi liczyć się z konsekwencjami z art. 451 § 3 k.c. jako skutkiem swojej bierności w kwestii zarachowania świadczenia, podobnie jak musi liczyć się z zasądzeniem dochodzonego od niego przedawnionego roszczenia, jeśliby jako pozwany nie podniósł zarzutu przedawnienia. Przyjęcie stanowiska dopuszczającego zarachowanie świadczenia na poczet roszczenia przedawnionego na gruncie art. 451 § 3 k.c. jawi się więc jako rozwiązanie harmonizujące z aktualnie obowiązującym unormowaniem dotyczącym przedawnienia roszczeń, w tym z zastrzeżeniem uwzględniania tego, że roszczenie jest przedawnione, tylko w razie podniesienia przez pozwanego dłużnika stosownego zarzutu w tej kwestii.

Prócz powyższego do refleksji w kontekście sądowego dochodzenia roszczeń przedawnionych skłoniła mnie tocząca się ożywiona dyskusja dotycząca elektronicznego postępowania upominawczego. Swoje spostrzeżenia w tym zakresie opublikowałam w artykule pt. „*Elektroniczne postępowanie upominawcze a dochodzenie roszczeń przedawnionych*” („Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” 2016, nr 4, s. 2-8).

Ponadto poszczególne kwestie szczegółowe dotyczące problematyki przedawnienia roszczeń omówiłam w ramach monografii „*Wykładnia umów. Standardowe klauzule umowne. Komentarz praktyczny z przeglądem orzecznictwa. Wzory umów*”, red. R. Strugała, Warszawa 2016, gdzie wspomnianej problematyki dotyczą trzy napisane przeze mnie rozdziały, a mianowicie: rozdział IV.K „*Klauzule dotyczące modyfikacji terminu spełnienia świadczenia a problematyka przedawnienia roszczeń*” (s. 302-307), rozdział V.I „*Oświadczenia dotyczące uznania roszczenia a przerwanie biegu przedawnienia roszczeń*” (s. 402-410) i rozdział V.J „*Oświadczenie o zrzeczeniu się korzystania z zarzutu przedawnienia*” (s. 410-419).

Natomiast przekrojowo omówiłam instytucję przedawnienia roszczeń w ramach części pierwszej podręcznika (którego Współautorką jest dr Monika Tenenbaum-Kulig) pt. „*Prawo cywilne. Część ogólna i zobowiązania. Wykład w formie pytań i odpowiedzi*” (wyd. 1 Warszawa 2014; wyd. 2, Warszawa 2015).

4.5. Szczegółowe kwestie problemowe powstające na tle poszczególnych instytucji prawa cywilnego, w tym zwłaszcza prawa rzeczowego, spadkowego i zobowiązań

W swojej działalności naukowej podejmuję także różne inne niż powyżej wspomniane szczegółowe kwestie, dotyczące poszczególnych instytucji prawnych, które z określonych przyczyn jawią się w mojej ocenie jako problemowe i warte wyjaśnienia. W większości przypadków mieszczą się one w ramach problematyki prawa cywilnego, którym zajmuję się na co dzień, zwłaszcza koncentrują się na określonych aspektach prawa rzeczowego, spadkowego i zobowiązań.

Mianowicie jeśli chodzi o tematykę prawa rzeczowego, to przedmiotem moich szczególnych zainteresowań były regulacje prawne dotyczące administratora hipoteki oraz uzyskiwania służebności przesyłu i gruntowej w drodze zasiedzenia. Odnośnie do tej pierwszej kwestii wygłosiłam w dniu 17 listopada 2011 r. referat pt. „*Administrator hipoteki. Wybrane zagadnienia na tle art. 68² ustawy o księgach wieczystych i hipotece*” podczas konferencji „Hipoteka po nowelizacji”, która odbyła się w dniach 17-18 listopada 2011 r. na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, a także opublikowałam artykuł „Administrator hipoteki. Wybrane zagadnienia na tle art. 68² ustawy o księgach wieczystych i hipotece” („Wrocławskie Studia Sądowe” 2012, nr 2, s. 67 – 84). Do zainteresowania tą problematyką skłoniły mnie regulacje prawne dotyczące administratora hipoteki wprowadzone na podstawie ustawy z dnia 20 czerwca 2009 r. o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz niektórych innych ustaw, które weszły w życie 20 lutego 2011 r. Była to bowiem instytucja nowa, a przy tym sposób sformułowania norm prawnych jej dotyczących budzi wiele wątpliwości. Z tymi ostatnimi spróbowałam się zmierzyć we wspomnianych powyżej wystąpieniu konferencyjnym i artykule naukowym, dokonując szczegółowej interpretacji przepisów zawartych w art. 68² ustawy o księgach wieczystych i hipotece, począwszy od kontrowersji jakie powstają w związku z nie do końca jasną i jak się wydaje niezbyt poprawną językowo wypowiedzią ustawodawcy w tej kwestii, po podjęcie się m.in. kwalifikacji statusu prawnego administratora hipoteki czy określenia elementów treści umowy administratora z wierzycielami. Włączyłam się również m.in. w dyskusję co do formy takiej umowy, a także co do formy i treści umowy o ustanowienie hipoteki zawieranej następnie przez administratora hipoteki z właścicielem obciążanej nieruchomości. Przyjrzałam się też konstrukcji prawnej administratora hipoteki przez pryzmat przełamania przez nią zasad akcesoryjności i szczegółowości hipoteki.

Natomiast w zakresie drugiego ze wspomnianych tematów z zakresu prawa rzeczowego podejmowanych przeze mnie szczegółowo opublikowałam dwa artykuły – pierwszy na temat: „*Wykonanie i korzystanie z trwałego i widocznego urzędzenia na tle art. 292 k.c. (wybrane uwagi dotyczące możliwości nabycia służebności gruntowej w drodze zasiedzenia)*”, „Radca Prawny” 2012, nr 132, dodatek naukowy, s. 15D-17D i drugi pt. „*Uzyskanie służebności przesyłu w drodze zasiedzenia*” („Radca Prawny” 2012, nr 131, dodatek naukowy, s. 16D-18D). W pierwszym z tych artykułów skupiłam się na tym, czy i jakie znaczenie dla możliwości uzyskania służebności gruntowej ma to, kto wykonał widoczne i trwałe urzędzenie, o którym mowa w art. 292 k.c. Po szczegółowym przedstawieniu różnorodnych zapatrywań doktryny i orzecznictwa sądowego w tym zakresie zajęłam stanowisko w tej kwestii, przedstawiając argumentację na jego rzecz. Z kolei do podjęcia tematyki objętej drugim ze wspomnianych artykułów skłoniły mnie zgłoszone przez niektórych autorów kontrowersje co do tego, czy art. 305⁴ k.c. uzasadnia stosowanie do służebności przesyłu normy z art. 292 k.c. Przychylając się do stanowiska reprezentowanego przez większość autorów co do tego, że jest to zasadne i wobec tego dopuścić należy nabywanie służebności przesyłu w drodze zasiedzenia, odniosłam się do wydanych naówczas orzeczeń Sądu Najwyższego dotyczących tej problematyki, w tym do jednych aprobatywnie (np. do uchwały z 21 stycznia 2011 r., III CZP 124/10, Biul. SN 2011, nr 1, s. 8, jeśli chodzi o liberalną wykładnię art. 123 § 1 pkt 1 k.c. w kontekście czynności powodujących przerwanie biegu terminu zasiedzenia służebności przesyłu – w zw. z art. 175, 292 zd. 2 i 305⁴ k.c.), do innych częściowo krytycznie (np. jeśli chodzi o sposób interpretacji określenia „widoczne i trwałe urzędzenie” w art. 292 w zw. z art. 305⁴ k.c. postanowieniu SN z 6 lipca 2011 r., I CSK 157/11, Biul. SN 2011, nr 11, s. 12).

Z kolei wyraźnie zaznaczającym się obszarem badawczym w ramach moich zainteresowań w zakresie prawa spadkowego jest problematyka zapisu windykacyjnego. W dniu 21 listopada 2014 r. wygłosiłam referat: „*Zapis windykacyjny a realizacja woli testatora*.”

Rozważania na tle wybranych rozwiązań prawnych" podczas międzynarodowej konferencji naukowej "Non omnis moriar. Prawne zagadnienia pochówku, dóbr osobistych zmarłego, wybrane zagadnienia dziedziczenia oraz swoboda działalności funeralnej", która odbyła się 21 listopada 2014 r. na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Pogłębione rozważania w zakresie myśli przewodnich zawartych w tym referacie, poszerzone o dalsze kwestie, zawarłam w rozdziale pt. *"Zapis windykacyjny a realizacja woli testatora. Rozważania na tle wybranych rozwiązań prawnych"* [w:] Non omnis moriar. Osobiste i majątkowe aspekty prawne śmierci człowieka. Zagadnienia wybrane, red. J. Gołaczyński, J. Mazurkiewicz, J. Turłukowski, D. Karkut, Wrocław 2015, s. 533 – 553. W tym referacie i artykule dokonałam konfrontacji zamierzeń, jakie podawano tytułem uzasadnienia dla wprowadzenia do polskiego kodeksu cywilnego instytucji zapisu windykacyjnego z tym, czy przyjęte rozwiązania normatywne dotyczące tego zapisu w mojej ocenie dają realną możliwość zrealizowania tych celów. Skierowanie moich dociekań na tę tematykę zaowocowało także dostrzeżeniem przeze mnie bardzo licznych i rozbieżnych stanowisk różnych autorów jeśli chodzi o zastosowanie art. 961 k.c. w odniesieniu do zapisu windykacyjnego. Podjęłam więc tę problematykę w artykule *"Zapis windykacyjny a reguła interpretacyjna z art. 961 kodeksu cywilnego"* ("Wrocławskie Studia Sądowe" 2015, nr 1, s. 5-26), gdzie szczegółowo przeanalizowałam zgłaszane we wspomnianej kwestii zapatrywania, podchodząc do nich w sposób polemiczny, a także podałam w wątpliwość w ogóle możliwość zaistnienia sytuacji, w której przez pryzmat art. 961 k.c. dokonywana miałaby być ocena przypadku ustanowienia zapisu windykacyjnego, z różnych zresztą przyczyn, wskazanych przeze mnie szczegółowo w tej publikacji. Jako istotny czynnik w ramach tej argumentacji posłużyły mi tu między innymi poczynione przeze mnie w tej publikacji dokładne wskazania interpretacyjne co do tego, kiedy należy uznawać, że mamy do czynienia z zapisem windykacyjnym, a kiedy z zapisem zwykłym (w tym dokonane na tle podawanych w literaturze przedmiotu przykładów sformułowań, które budzą wątpliwości, a zawierane są w testamentach sporządzanych w formie aktu notarialnego i dotyczą któregoś z dopuszczalnych przedmiotów zapisu windykacyjnego). Jeśli chodzi natomiast o określenie przez ustawodawcę tych ostatnich, to jest możliwych przedmiotów zapisu windykacyjnego, moje daleko idące wątpliwości wzbudziło ogólne sformułowanie zawarte w art. 981¹ § 2 pkt 4 k.c., w myśl którego wchodzi tu w grę ustanowienie na rzecz zapisobiercy użytkowania lub służebności. Problematykę tę podjęłam w dwóch artykułach. W pierwszym z nich pt. *"Ustanowienie służebności w drodze zapisu windykacyjnego"* ("Studia Prawa Prywatnego" 2016, z. 2, s. 3-16) poddałam analizie to, czy w przypadku każdego z rodzajów służebności (osobistej, gruntowej i przesyłu) możliwe jest jej ustanowienie z zastosowaniem konstrukcji zapisu windykacyjnego przy zachowaniu wymogów wynikających z przepisów regulujących poszczególne z tych rodzajów służebności. W artykule tym w szczególności rozważyłam to, czy zastrzeżenie w art. 981¹ § 1 k.c., w myśl którego spadkodawca sporządzając zapis windykacyjny w testamencie w formie aktu notarialnego musi wskazać oznaczoną osobę jako nabywającą przedmiot tego zapisu z chwilą otwarcia spadku, nie stoi aby na przeszkodzie ustanawianiu w drodze tego zapisu służebności gruntowych, jako że w ich przypadku uprawnionym jest nie konkretny, lecz każdorazowy właściciel nieruchomości; podobny problem pojawia się zresztą w przypadku służebności przesyłu. O ile więc na tym tle z uwagi na wskazanie osoby zapisobiercy windykacyjnego najmniej wątpliwości okazało się budzić ustanowienie w drodze takiego zapisu służebności osobistej, o tyle także i w tym przypadku pojawia się pewien problem. Mianowicie w literaturze przedmiotu wyrażono zapatrywanie, że spadkodawca ustanawiając służebność osobistą mieszkania w drodze zapisu windykacyjnego może sięgnąć do konstrukcji zawartej w art. 301 § 2 k.c. i zastrzec, że po śmierci zapisobiercy windykacyjnego uprawnionego z tytułu służebności osobistej mieszkania służebność taka przysługiwać będzie dzieciom, rodzicom lub małżonkowi tego zapisobiercy. Z poglądem tym

zdecydowanie się nie zgodziłam, przedstawiając we wspomnianej publikacji argumenty przemawiające przeciwko dopuszczalności takiego rozwiązania.

Z kolei w artykule *"Rodzaje użytkowania a ustanowienie tego prawa w drodze zapisu windykacyjnego"* ("Rejent" 2016, nr 7, s. 62-87) wyraziłam swoje daleko idące zastrzeżenia co do tego, czy aby w drodze takiego zapisu może być ustanowiony każdy rodzaj użytkowania. W tym kontekście poddałam ukierunkowanej na ten problem analizie przepisy dotyczące poszczególnych rodzajów użytkowania, wyciągając stąd szereg wniosków. Przeprowadzone rozważania wykazały m.in. że wykluczone jest (już choćby z tego względu, że zapis windykacyjny jest sporządzany w testamencie, który pozostawić po sobie może tylko osoba fizyczna) ustanowienie w drodze zapisu windykacyjnego użytkowania gruntów Skarbu Państwa przez rolnicze spółdzielnie produkcyjne i w ogóle użytkowania rzeczy będących przedmiotem własności osób prawnych lub jednostek organizacyjnych niemających osobowości prawnej, lecz wyposażonych przez ustawodawcę w zdolność prawną. Dokonane analizy wykazały także m.in. brak możliwości ustanowienia z wykorzystaniem konstrukcji zapisu windykacyjnego użytkowania na rzecz rolniczej spółdzielni produkcyjnej nieruchomości gruntowej stanowiącej wkład gruntowy do tej spółdzielni czy użytkowania nieprawidłowego. Co do zasady wyłączone jest także ustanowienie w drodze zapisu windykacyjnego użytkowania, które prowadziłyby do wykreowania stosunku prawnego timeshare, choć, jak wykazałam w omawianym artykule, przy licznych zastrzeżeniach można dostrzec hipotetyczną sytuację, w której będzie to możliwe.

Jeżeli chodzi natomiast o publikacje dotyczące szczegółowych kwestii objętych problematyką prawa zobowiązań, to w tym zakresie opublikowałam artykuł pt. *„Osoby wstępujące w stosunek najmu lokalu mieszkalnego w świetle art. 691 § 1 k.c. w razie śmierci najemcy tego lokalu"* („Radca Prawny” 2013, nr 134, dodatek naukowy, s. 2 D-4 D), artykuł pt. *„Problematyka umowy przedwstępnej zobowiązującej do zawarcia kolejnej umowy przedwstępnej"* („Radca Prawny” 2012, nr 130, dodatek naukowy, s. 5D-7D) i rozdział pt. *„Renta dla uprawnionego z tytułu umowy o dożywocie"* [w:] „Renta w prawie polskim”, red. M. Dreła, Wrocław 2016, s. 153-176. W pierwszym z tych tekstów dokonałam wykładni art. 691 § 1 k.c. w kwestii dookreślenia kręgu osób wstępujących w stosunek najmu na jego podstawie (oczywiście przy dochowaniu wymogu z § 2 tego artykułu), w tym w kontekście aktualnego orzecznictwa sądowego dotyczącego tej problematyki. W drugim ze wspomnianych artykułów odniosłam się do wypowiedzi judykatury odnośnie do możliwości zawarcia umowy przedwstępnej zobowiązującej do zawarcia kolejnej umowy przedwstępnej. Z kolei w powołanym rozdziale scharakteryzowałam przypadki, w których ustawodawca przewidział możliwość zamiany uprawnień dożywotnika wynikających z umowy o dożywocie na rentę. Najpierw poddałam analizie i ocenie przesłanki dopuszczalności takiej zamiany na podstawie art. 913 k.c. W tekście podjęłam też między innymi kwestie budzące wątpliwości interpretacyjne w tym zakresie oraz przedstawiłam propozycje ich rozwiązania, w tym jeśli chodzi o określenie kręgu podmiotów uprawnionych do występowania z żądaniem takiej zamiany, treść orzeczenia wydawanego wówczas przez sąd, wysokość orzekanej renty i wskazanie jej charakteru prawnego. Dalsze uwagi poświęciłam rencie orzekanej na podstawie art. 914 i 915 k.c. oraz problematyce zamiany wszystkich lub niektórych uprawnień dożywotnika na rentę w drodze umowy.

W innej natomiast publikacji, a mianowicie w rozdziale: *„Suma pieniężna przyznawana z tytułu przewlekłości postępowania"* (opublikowanym [w:] „Aktualne zagadnienia prawa prywatnego”, red. E. Marszałkowska-Krześ, Wrocław 2012, Prace Naukowe Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, e-Monografie Seria: Nr 19, s. 85-111) podjęłam problematykę określenia charakteru prawnego sumy pieniężnej (i wynikających stąd konsekwencji prawnych), jaka może zostać zasądzona na podstawie art. 12 ust. 4 ustawy z dnia 17 czerwca 2004 r. o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania

sprawy w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym lub nadzorowanym przez prokuratora i postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki (Dz. U. Nr 179, poz. 1843 z późn. zm.).

Jestem także jedną ze współauterek monografii „Wykładnia umów. Standardowe klauzule umowne. Komentarz praktyczny z przeglądem orzecznictwa. Wzory umów”, red. R. Strugała, Warszawa 2016, w ramach której napisałam następujące rozdziały: rozdział II.A „Klauzule wskazujące miejsce zawarcia umowy” (s. 32-34), rozdział II.B „Klauzule wskazujące czas zawarcia umowy” (s. 34-38), rozdział II.G „Klauzule dotyczące wypowiedzenia umowy” (s. 82-88), rozdział IV.K „Klauzule dotyczące modyfikacji terminu spełnienia świadczenia a problematyka przedawnienia roszczeń” (s. 302-307), rozdział IV.M „Klauzule umowne wyłączające lub ograniczające zbieg roszczeń odszkodowawczych (art. 443 KC)” (s. 317-331), rozdział V.D „Zapis na sąd polubowny” (s. 359-372), rozdział V.I „Oświadczenia dotyczące uznania roszczenia a przerwanie biegu przedawnienia roszczeń” (s. 402-410), rozdział V.J „Oświadczenie o zrzeczeniu się korzystania z zarzutu przedawnienia” (s.410-419) i rozdział V.L „Klauzule dotyczące stosowania Kodeksu cywilnego” (s. 428-433).

Inne już kwestie prawne, dotyczące też przepisów części ogólnej kodeksu cywilnego, poruszyłam w „Glosie do postanowienia Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 12 stycznia 2011 r., I CSK 182/10” („Orzecznictwo Sądów Polskich” 2011, nr 12, s. 889-894), w której podjęłam polemikę ze stanowiskiem tego sądu wyrażonym w powołanym orzeczeniu, w myśl którego nieważna jest umowa zobowiązująca do zawarcia umowy przeniesienia prawa użytkowania wieczystego przysługującego parafii ewangelicko-augsburskiej z tej przyczyny, że ze strony parafii tę umowę zawarł przez pełnomocnika proboszcz pomocniczy, który nie miał do tego kompetencji na podstawie prawa wewnętrznego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Zresztą problematykę relacji cywilnoprawnych z udziałem podmiotów kościelnych podejmowałam już wcześniej, w publikacjach wydanych przed doktoratem, to jest w artykule „Osobowość prawna kościołów i innych związków wyznaniowych w Rzeczypospolitej Polskiej” [w:] Podmiotowość cywilnoprawna w prawie polskim, red. E. Gniewek, Acta Universitatis Wratislaviensis No 3048, Prawo CCCIV, Wrocław 2008, s. 89-109 oraz w glosie (współautor prof. dr hab. P. Machnikowski) „Glosa do uchwały Sądu Najwyższego — Izby Cywilnej z dnia 19 grudnia 2008 r., III CZP 122/08; art. 35, 38, 63, 103 k.c., art. 4, 5, 23 Konkordatu między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską podpisanego w Warszawie dnia 28 lipca 1993 r. (Dz.U. z 1998 r. Nr 51, poz. 318)”, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2010, z. 2, s. 120-126.

4.6. Opracowania przekrojowe z zakresu prawa cywilnego - podręczniki, zbiory kazuów

Prowadzenie zajęć dydaktycznych z prawa cywilnego skłoniło mnie do napisania, samodzielnie lub we współautorstwie, kilku podręczników do prawa cywilnego oraz zredagowania i współautorstwa zbiorów kazuów z tego prawa, mogących służyć studentom do nauki.

Mianowicie jestem autorką podręcznika do prawa rzeczowego i spadkowego pt. „Prawo rzeczowe i spadkowe. Wykład w formie pytań i odpowiedzi”, Warszawa 2014 (227 stron) oraz jego drugiego wydania pt. „Prawo rzeczowe i spadkowe. Pytania i odpowiedzi”, 2. Wydanie, Warszawa 2016 (293 stron).

Napisałam „Część I. Prawo cywilne – część ogólna” (s. 15-108) w podręczniku, którego część II napisała dr Monika Tenenbaum-Kulig, to jest w podręczniku pt. „Prawo cywilne.

Część ogólna i zobowiązania. Wykład w formie pytań i odpowiedzi:”, Joanna Kuźmicka-Sulikowska, Monika Tenenbaum-Kulig, Warszawa 2014. Podobnie jestem autorką „Części I. Prawo cywilne – część ogólna” (s. 15-109) w drugim wydaniu tego podręcznika wydanego w Warszawie w 2015 r.

Z kolei w ramach podręcznika pt. „Zarys prawa cywilnego”, red. E. Gniewek, P. Machnikowski, Warszawa 2014, napisałam rozdział VII „Czynny niedozwolone” w Części II Zobowiązania (s. 284-326). Jestem też autorką tego rozdziału (s. 299-341) w drugim wydaniu tego podręcznika (Warszawa 2016).

Jeżeli chodzi natomiast o opracowania zbiorów kazusów, to jestem redaktorem całości i autorem części kazusów w dwóch zbiorach kazusów, z których każdy miał dwa wydania. Mianowicie w zbiorze kazusów wraz z opracowanymi do nich odpowiedziami pt. „Kazusy z prawa cywilnego. Materiały do ćwiczeń”, J. Balcarczyk, M. Dreła, K. Gołębiowski, K. Górską, J. Jezioro, A. Kołodziej, J. Kuźmicka-Sulikowska, A. Stangret-Smoczyńska, R. Strugała, M. Tenenbaum-Kulig, red. J. Kuźmicka-Sulikowska, Warszawa 2014 – jestem redaktorem całości zbioru, a także sporządziłam wstęp, wykazy i napisałam kazusy (wraz z odpowiedziami) nr: 3, 25, 29, 30, 41, 51, 52, 53, 54, 81, 82, 88, 89, 90, 132, 134, 136, 137 i 138. W drugim wydaniu tej publikacji (Warszawa 2015) również zredagowałam całość zbioru, sporządziłam wstęp, wykazy oraz jestem autorką kazusów z odpowiedziami nr: 3, 25, 29, 30, 42, 52, 53, 54, 55, 82, 83, 89, 90, 91, 133, 135, 137, 138 i 139.

Drugie wspomniane opracowanie to zbiór kazusów z prawa cywilnego „Zbiór kazusów z prawa cywilnego. Prawo cywilne – Część ogólna, Prawo zobowiązań – Część ogólna i szczegółowa, Prawo rzeczowe i Prawo spadkowe”, M. Dreła, K. Gołębiowski, K. Górską, A. Kołodziej, J. Kuźmicka-Sulikowska, A. Stangret-Smoczyńska, W. Szydło, M. Tenenbaum-Kulig, red. J. Kuźmicka-Sulikowska, Wrocław 2012 – w tym przypadku również zredagowałam całość zbioru, jak też napisałam słowo wstępne i kazusy nr: 11, 12, 13, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 106, 107, 108, 137, 138, 139, 162, 164, 165, 166, 172, 173, 186, 187 i 190. W drugim wydaniu tego zbioru (wydanym we Wrocławiu w 2014 r.) także zredagowałam całość zbioru, a mojego autorstwa jest słowo wstępne oraz kazusy nr: 11, 12, 13, 14, 24, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 115, 116, 118, 148, 149, 150, 151, 176, 178, 179, 180, 187, 188, 201, 202 i 205.

4.7. Kliniczne nauczanie prawa oraz organizacja ruchu uniwersyteckich poradni prawnych

Istotnym obszarem mojej aktywności jest również tzw. kliniczne nauczanie prawa oraz organizacja ruchu uniwersyteckich poradni prawnych. Angażuję się w tę problematykę zarówno na płaszczyźnie organizacyjnej, teoretycznej, publikacyjnej, jak i w aspekcie praktycznej pracy ze studentami.

Od 10 lutego 2011 r. jestem opiekunem naukowym studenckiego koła naukowego Uniwersytecka Poradnia Prawna działającego przy Instytucie Prawa Cywilnego na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. W ramach tej działalności promuję wśród studentów ideę poradnictwa prawnego *pro bono* oraz formy praktycznego zdobywania umiejętności zawodowych. Prowadzę szkolenia organizacyjne i merytoryczne, opracowuję standardy funkcjonowania poradni, wspomagam studentów w ich różnorodnych inicjatywach podejmowanych w ramach działalności koła naukowego, zarówno na bieżąco, jak i współorganizując strukturalne ramy współpracy studentów z podmiotami zewnętrznymi (charakterystyka elementów mojej działalności dydaktycznej i popularyzującej naukę w tym zakresie zawarta jest w załączniku nr 6 do niniejszego wniosku). Wspomniana poradnia,

której jestem opiekunem, spełnia standardy Fundacji Uniwersyteckich Poradni Prawnych, z którą współdziałałam.

By wesprzeć merytorycznie działalność studentów w ramach uniwersyteckich poradni prawnych po doktoracie opublikowałam kilka artykułów naukowych dotyczących kwestii praktycznych, z którymi studenci spotykają się w ramach tej formy swojej aktywności, to jest artykuły: „*Realizacja programu ‘Street Law – zakłady karne’ i innych projektów w ramach Uniwersyteckiej Poradni Prawnej we Wrocławiu*” (Czasopismo Fundacji Uniwersyteckich Poradni Prawnych „Klinika” 2012, nr 13(17), s. 8-12); „*Pozycja prawna studenta kliniki prawa w ramach postępowania sądowego w sprawach cywilnych. Cz. 1, Wybrane zagadnienia*”, Czasopismo Fundacji Uniwersyteckich Poradni Prawnych „Klinika” 2014, nr 16, s. 3-9; „*Pozycja prawna studenta kliniki prawa w ramach postępowania sądowego w sprawach cywilnych. Cz. 2, Wybrane zagadnienia*” (Czasopismo Fundacji Uniwersyteckich Poradni Prawnych „Klinika” 2014, nr 17, s. 3-7) oraz „*Podstawa ustalenia stanu faktycznego i jego opis w treści porady prawnej opracowywanej w ramach Uniwersyteckiej Poradni Prawnej*” (Czasopismo Fundacji Uniwersyteckich Poradni Prawnych „Klinika” 2015, nr 18, s. 3-9).

Problematykę tę podejmowałam także w trakcie dwóch wygłoszonych przeze mnie referatów – pierwszego na temat „*Realizacja programu Street Law-Zakłady Karne w ramach Uniwersyteckiej Poradni Prawnej we Wrocławiu*” wygłoszonego dnia 14 kwietnia 2012 r. podczas XVII Ogólnopolskiej Konferencji Uniwersyteckich Poradni Prawnych „Być bliżej prawa – realizacja programu Street Law”, która odbyła się w dniach 13 – 15 kwietnia 2012 r. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Rzeszowskiego, oraz drugiego referatu pod tytułem „*Status członka Kliniki prawa w postępowaniu cywilnym*” wygłoszonego w ramach panelu „Status członka Kliniki w poszczególnych rodzajach postępowań – uwagi de lege lata i de lege ferenda” w dniu 5 grudnia 2013 r. podczas XX Ogólnopolskiej Konferencji Studenckich Poradni Prawnych – „Studenckie Poradnie Prawne w systemie nieodpłatnej pomocy prawnej - teraźniejszość i przyszłość”, która odbyła się w dniach 4-6 grudnia 2013 r. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kwestiami związanymi z klinicznym nauczaniem prawa oraz ruchem uniwersyteckich poradni prawnych zajmuję się także z perspektywy organizacyjnej. Wcześniej, jeszcze przed doktoratem, opublikowałam też dwa artykuły (w przypadku obydwu ich współautorem jest R. Gołąb) z zakresu tej problematyki: „*Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej studenckich poradni prawnych*”, Czasopismo Fundacji Uniwersyteckich Poradni Prawnych „Klinika” 2007, nr 2 (6), s. 3-8 oraz „*Forma organizacyjno – prawna studenckich poradni prawnych*”, Czasopismo Fundacji Uniwersyteckich Poradni Prawnych „Klinika” 2007, nr 3 (7), s. 8-13. Natomiast już po uzyskaniu doktoratu, w trakcie pracy zawodowej, z powierzenia Władz Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego opracowałam koncepcję i ramy strukturalne prowadzenia zajęć dla studentów z tzw. przedmiotów klinicznych (kształcących umiejętności i kompetencje praktyczne, opracowywanie porad prawnych, pism procesowych itp.), w tym projekty odpowiednich wewnętrznych aktów normatywnych, które zostały wdrożone do programów kształcenia na jednolitych magisterskich stacjonarnych i niestacjonarnych (zarówno wieczorowych, jak i zaocznych) studiach prawa, a także na niestacjonarnych studiach prawa drugiego stopnia na wspomnianym powyżej wydziale. Tych prac na początkowym ich etapie dotyczył referat „*Projekt przekształcenia instytucjonalnego Uniwersyteckiej Poradni Prawnej we Wrocławiu*” wygłoszony przeze mnie dnia 12 kwietnia 2013 r. podczas XIX Ogólnopolskiej Konferencji Poradni Prawnych „*Praktyka funkcjonowania uniwersyteckich poradni prawnych - najczęściej pojawiające się problemy i propozycje ich rozwiązania. Dyskusja nad modelem poradnictwa prawnego i obywatelskiego w Polsce*”, która odbyła się w dniach 12-14 kwietnia 2013 r. na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Ponadto, również z

powierzenia Władz Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego opracowałam koncepcję i ramy strukturalne prowadzenia zajęć dla studentów w postaci Symulacji rozpraw sądowych, w tym projekt odpowiedniego wewnętrznego aktu normatywnego, co także zostało wdrożone do programów kształcenia na jednolitych magisterskich stacjonarnych i niestacjonarnych (zarówno wieczorowych, jak i zaocznych) studiach prawa na wspomnianym powyżej wydziale.

Obecnie, w tym od dnia 1 grudnia 2014 r. jako kierownik Pracowni Klinicznego Nauczania Prawa działającej w ramach Instytutu Prawa Cywilnego na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, zajmuję się na bieżąco kwestiami organizacyjnymi i merytorycznymi związanymi ze wspomnianymi zajęciami klinicznymi wdrożonymi do wskazanych powyżej programów kształcenia, w tym doborom kadry prowadzącej, podziałem sekcji tematycznych zajęć, przygotowaniem materiałów na te zajęcia i wytycznych dotyczących ich prowadzenia.

Doświadczenia związane z wprowadzeniem i wymogami organizacyjnymi bieżącego prowadzenia zajęć klinicznych w formie zinstytucjonalizowanej opisałam w artykule pt. „*Pracownia Klinicznego Nauczania Prawa*” opublikowanym w „Przeglądzie Prawa i Administracji” 2015, Nr 3661, t. C, cz. 1, Księga jubileuszowa na siedemdziesięciolecie Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, red. M. Jabłoński, s. 699-702.

Metodologią klinicznego nauczania prawa zajmuję się również z szerszej perspektywy, tak ogólnopolskiej, jak i światowej, czerpiąc z doświadczeń innych poradni oraz wniosków z funkcjonowania nieodpłatnego poradnictwa prawnego w innych krajach dla opracowywania rozwiązań modelowych mogących zafunkcjonować w warunkach polskich, współtworząc i usprawniając system takiego poradnictwa, dając mu trwałe podstawy i długoletnią perspektywę funkcjonowania, z uwzględnieniem w tym uniwersyteckich (studenckich) poradni prawnych. W ramach dzielenia się doświadczeniami w tym zakresie współprowadziłam wraz z dr Magdaleną Olczyk warsztat „*Działalność prawników pro bono a koncepcje rozwiązań systemowych dotyczących nieodpłatnego poradnictwa prawnego i obywatelskiego*” dnia 3 lutego 2015 r. podczas Kongresu Poradnictwa Prawnego i Obywatelskiego, który odbył się w dniach 2-4 lutego 2015 r. w Miedzeszynie pod Warszawą, a wcześniej referat „*Model poradnictwa prawnego i obywatelskiego*” (również wspólnie z dr Magdaleną Olczyk) w dniach 22 i 23 marca 2014 r. podczas XXI Ogólnopolskiej Konferencji Uniwersyteckich Poradni Prawnych – „*Model poradnictwa prawnego i obywatelskiego*”, która odbyła się w dniach 21-23 marca 2014 r. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego.

Byłam także wykonawcą na etapie upowszechniania w projekcie „Opracowanie kompleksowych i trwałych mechanizmów wsparcia dla poradnictwa prawnego i obywatelskiego w Polsce” współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego (Program Operacyjny Kapitał Ludzki 2007-2013, Priorytet V Dobre rządzenie, Działanie 5.4 Rozwój potencjału trzeciego sektora, Poddziałanie 5.4.1. wsparcie systemowe dla trzeciego sektora). W ramach tego projektu opracowałam i prowadziłam szereg szkoleń (szczegółowo wymienionych w załączniku nr 6 do niniejszego wniosku) oraz napisałam rozdział „*Podmioty korzystające z usług świadczonych w ramach poradnictwa prawnego i obywatelskiego*” [w:] „*System poradnictwa prawnego i obywatelskiego w Polsce. Wdrażanie rozwiązań modelowych*”, red. M. J. Skrodzka, Warszawa 2014, s. 49-86. W rozdziale tym po przestudiowaniu rozwiązań funkcjonujących w różnych krajach, dokonałam wyodrębnienia określonych modeli jeśli chodzi o organizację na szczeblu krajowym dostępności do nieodpłatnej pomocy prawnej, podkreślając różnice w zakresie świadczonej pomocy oraz determinowaniu kręgu beneficjentów, którym ona przysługuje. Podałam także analizie dane dotyczące beneficjentów nieodpłatnego

poradnictwa prawnego i obywatelskiego, a następnie przedstawiłam propozycje rozwiązań modelowych, zwłaszcza w aspektach dotyczących określenia dostępności podmiotowej i przedmiotowej nieodpłatnego poradnictwa, w tym w szczególności projekty i rekomendacje wypracowane w ramach powyżej wspomnianego projektu, konfrontując je z problemami praktycznymi z jakimi boryka się tego typu poradnictwo, w tym np. małej dostępności beneficjentów do informacji o świadczonym poradnictwie czy bardzo dużym zróżnicowaniem oczekiwań społecznych w odniesieniu do niego. Rozdział zakończyłam przykładowymi scenariuszami zajęć szkoleniowych z tego tematu. Ponadto we wspomnianej publikacji brałam też udział w napisaniu (współautorstwo z: B. Namysłowską-Gabrysiak, M. J. Skrodzką) projektu szkolenia pt. „*Scenariusz szkolenia trenerów (tzw. T4T) dotyczącego modelu poradnictwa prawnego i obywatelskiego*” [w:] „System poradnictwa prawnego i obywatelskiego w Polsce. Wdrażanie rozwiązań modelowych”, red. M. J. Skrodzka, Warszawa 2014, s. 171-178.

4.8. Inne publikacje

W dniach 18-20 września 2012 r. wzięłam udział w trzeciej z cyklu brazylijsko-polskich konferencji dotyczących różnych aspektów prawa konstytucyjnego, będących formą współpracy pomiędzy Wydziałem Prawa na UniBrasil – Faculdades Integradas do Brasil w Kurytybie a Wydziałem Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Napisane przeze mnie sprawozdanie z tej konferencji pt. „*III Brazylijsko-Polska Konferencja Prawa Konstytucyjnego: (konferencja naukowa, Kurytyba, 18-20 IX 2012)*” zostało opublikowane w czasopiśmie "Państwo i Prawo" 2013, z. 10, s. 123-125.

5. Udział w krajowych projektach badawczych

Byłam wykonawcą na etapie upowszechniania w projekcie „Opracowanie kompleksowych i trwałych mechanizmów wsparcia dla poradnictwa prawnego i obywatelskiego w Polsce” współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego (Program Operacyjny Kapitał Ludzki 2007-2013, Priorytet V Dobre rządzenie, Działanie 5.4 Rozwój potencjału trzeciego sektora, Poddziałanie 5.4.1. wsparcie systemowe dla trzeciego sektora). W ramach tego projektu opracowywałam materiały na szkolenia, przeprowadziłam szereg szkoleń (opisane w załączniku nr 6 dotyczącym działalności dydaktycznej i popularyzującej naukę) oraz napisałam dwa opublikowane teksty (wymienione w punkcie 4.6 powyżej).

6. Udział w kolegiach redakcyjnych czasopism

Od 2014 r. jestem członkiem Kolegium Redakcyjnego Czasopisma Uniwersyteckich Poradni Prawnych „Klinika”.

7. Działalność recenzencka –recenzowanie publikacji

Jako członek Kolegium Redakcyjnego Czasopisma Fundacji Uniwersyteckich Poradni Prawnych „Klinika” od 2014 r. jestem recenzentem wszystkich artykułów, jakie wpłynęły z propozycją opublikowania na łamach tego czasopisma. Jestem także recenzentem zewnętrznym czasopisma „Transformacje Prawa Prywatnego”. Zrecenzowałam także artykuł studenta (K. Czerniec, „Umowa o pracę a wybrane umowy cywilnoprawne”), opublikowany w książce „Street Law Licea Ogólnokształcące. Uniwersytecka Poradnia Prawna”, red. K. Czerniec, P. Dobrowolski, Wrocław 2015.

8. Udział w zespołach konkursowych

Byłam członkiem zespołu konkursowego w konkursie na najlepszą inicjatywę w zakresie poradnictwa prawnego i obywatelskiego *pro bono* podczas Kongresu Poradnictwa Prawnego i Obywatelskiego, który odbył się w dniach 2-4 lutego 2015 r. w Miedzeszynie pod Warszawą.

9. Działalność dydaktyczna – wzmianka.

Już w czasie odbywania studiów doktoranckich prowadziłam zajęcia dla studentów w postaci ćwiczeń z Prawa cywilnego. Następnie w okresie zatrudnienia na stanowisku adiunkta prowadziłam lub prowadzę wykłady z przedmiotu Prawo cywilne II (Prawo rzeczowe i spadkowe) i przedmiotu Podstawy prawa cywilnego oraz ćwiczenia z przedmiotów: Prawo cywilne I (Prawo cywilne – część ogólna i prawo zobowiązań), Prawo cywilne II (Prawo rzeczowe i spadkowe), Podstawy prawa cywilnego, Praktyka w klinice prawa, Klinika prawa, Cywilnoprawne formy działania administracji, a także seminaria magisterskie. Około siedemnaścioro moich seminarzystów obroniło prace magisterskie, dalsze osoby czekają na obronę lub przygotowują prace; ponadto występowałam w roli recenzenta prac magisterskich.

W ramach tej mojej działalności dydaktycznej mieszczą się zajęcia dla studentów jednolitych magisterskich Stacjonarnych Studiów Prawa, jednolitych magisterskich Niestacjonarnych (Zaocznych) Studiów Prawa, jednolitych magisterskich Niestacjonarnych (Wieczorowych) Studiów Prawa, Niestacjonarnych (Zaocznych) Studiach Prawa drugiego stopnia oraz Stacjonarnych Studiach Administracji i Stacjonarnych Studiach Ekonomii. W każdym roku zatrudnienia wykonane godziny zajęć dydaktycznych przekraczają pensum.

Dalsze szczegóły dotyczące prowadzonej przeze mnie działalności dydaktycznej, a także innych obszarów mojej aktywności (w tym udziału w konferencjach naukowych) zostały scharakteryzowane w załączniku nr 6 dotyczącym mojej działalności dydaktycznej i popularyzującej naukę. Z kolei szczegółowy wykaz moich publikacji zawiera załącznik nr 4 (w języku polskim) i 5 (w języku angielskim).

Wrocław, 23 listopada 2016 r.

